Nr. 75. We Lwowie — Niedziela dnia 16 Marca 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny.
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. ... Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Rusini obliczają się.

Lwów 15 marca.

Obliczenia statystyczne dotyczące Rusinów, a przez nich samych zestawiane, bywają zazwyczai niedokładne, często fałszywe i zupełnie niezgodne z istotnym stanem rzeczy. Obecnie zamieściło *Diło* dwa obszerne artykuły pt.: „Obliczmy się!“, oparte po części na pracy p. Pilata „Podręcznik statystyczny Galicyi“, a po części na innych źródłach. Przypatrzymy się niektórym cyfrom, przytoczonym we wspomnianym artykule *Diła*:

Galicya liczyła przed 10 laty 3 miliony łacinników, 2·792 mil. gr. kat. 770.468 żydów, 45.000 protestantów, czyli w procentach: 45·4 proc. łacinników, 42·3 proc. gr. kat. 11·7 żydów, 0·6 proc. protestantów, ale w odsetkach 53·34 proc. pierwszych, 43·10 drugich i 3·56 ostatnich. Na podstawie tych danych wywodzi *Diło*, że przecież było w Galicyi 32.177 osób (0·8 proc.), które choć nie są gr. kat. obrządku, podały się za Rusinow. Lecz dodaje, że gdy w roku 1869, aż 68.000 łacinników przyznało się do narodowości ruskiej, więc w ciągu 10 lat z górą Rusini „stracili“ 15.000 dusz. Po koniec drugiego dziesiątka lat ubyło Rusinom od r. 1869 razem dusz 35.823, a pozostaje jeszcze 32.177 łacinników uważających się za Rusinów Według tej proporcyi, za dalszych 30 lat Rusini „utracą“ razem 68.000 dusz łacinników, rozsiedlonych sporadycznie między Rusinami. Przeszedłszy do przeciwnego obozu, rozbiją (owi „utraceni“ przyp. red. *G. N.*) jedność gmin, nie dopuszczą do jednomyślnych uchwał na radach gminnych. Przeciętny powiat w Galicyi liczy 68.000 ludności, a zatem ubędzie Rusinom cały powiat. A że łacinnicy żyją sporadycznie pośród Rusinów, więc ubytek — według *Diła* — wynosić będzie w rzeczywistości 3—5 powiatów.

Procentowo przedstawia się nadwyżka na korzyść Rusinów, następująco: Bóbrka 8 proc., Buczacz 4, Czortków 8, Dobromil 4, Dolina 3, Horodenka 8, Husiatyn 3, Kałusz 4, Kołomyja 5, Przemyślany 12, Rohatyn 3, Tłumacz 3, Zaleszczyki 4, Zbaraż 5, Żółkiew 4, Żydaczów 5; ponadto 13 powiatów wykazuje 1—2 proc. nadwyżki. To znaczy, że np. w Turce było: łac. 2·72 proc., gr kat. 86·08 proc. żydów 11·20 proc., a według mowy: Rusinów 88·82, Polaków 2·72, Niemców 2·29; nadwyżka korzystna dla Rusinów wynosi zatem 2·74 proc.

Mieszkańców, którzy będąc gr. kat. obrządku, podali się za Polaków, było 56.685, mianowicie: miasto Lwów wykazuje takich ludzi 10 proc. (12.794), Brzozów 5 proc. 3655 dusz, Drohobycz 4 proc. 4748, Jarosław 9 prc. 10.000, Jasło 1 proc. 791, Krosno 4 proc. 3072, Łańcut 2 proc. 2590, Nadwórna 2 proc. 1352, Nisko 1 proc. 603, Podhajce 4 proc. 3173, Przemyśl 3 proc. 364, Rudki 6 proc. 1874, Sanok 2 prc. 1906, Sokal 2 proc. 1806, Tarnopol 3 proc. 3600 dusz.

Mimo tej nadwyżki Polaków sumaryczne zestawienie w całym kraju wykazuje na korzyść Rusinów+43.177, czyli innemi słowy, że w Galicyi 100.000 osób, nie będących gr. kat. wyznania podało się za Rusinów. W r. 1869 stosunek ów był dla Rusinów korzystniejszy o 15.000 dusz

Obliczając ilość Polaków w Galicyi uważa *Diło* San za linię demarkacyjną, z poza której bierze jeszcze powiat sanocki, który ma wykazywać 52 proc. Rusinów. W poniższej tabelce jest zestawione, jaki procent Polaków, oraz ilu ich żyje we wschodniej Galicyi.

	%	Ilość dusz:
1. Miasto Lwów	82·75	105.678
2. Brzeżany	38·15	32.944
3. Bóbrka	26·57	18.446
4. Bohorodczany	4·55	1.970
5. Borszczów	18·—	19.206
6. Brody	25·25	32.700
7. Buczacz	37·53	42.407
8. Gródek	26.54	16.860
9. Horodenka	15·72	13.550
10. Husiatyn	37·09	34.641
11. Dobromil	27·11	16.640
12. Dolina	10·55	9.546
13. Drohobycz	13.83	16.331
14. Żydaczów	14·57	9.558
15. Żółkiew	14·93	11.279
16. Zaleszczyki	21·21	15.380
17. Zbaraż	30·38	19.426
18. Złoczów	34·36	51.117
19. Kałusz	7·96	6.224
20. Kamionka strumiłowa	36·79	35.600
21. Kołomyja	21·08	20.397
22. Kosów	4·87	3.872
23. Lwów powiat	43 68	47.508
24. Lisko	26 31	22.354
25. Mościska	37·92	27.321
26. Nadwórna	12·84	8.619
27. Przemyśl	47·33	57 461
28. Przemyślany	17 98	12 438
29. Peczeniżyn	13·41	4.609
30. Podhajce	40·05	31.720
31. Rawa ruska	20·66	19.496
32. Rohatyn	24 64	23.817
33. Rudki	37·85	13.588
34. Sambor	35·80	30.430
35. Skałat	50·22	43.572
36. Śniatyn	6·72	5.120
37. Sokal	33·02	29.732
38. Stanisławów	30·82	42.460
39. Stary Sambor	17·32	8.687
40. Stryj	21·69	20.630
41. Sanok	47·89	43.841
42. Trembowla	44·50	31.951
43. Tarnopol	46 15	55.380
44. Tłumacz	20·20	19.068
45. Turka	8·89	5.558
46. Cieszanów	44 79	32.175
47. Czortków	24·44	15.853
48. Jaworów	18·10	12.960
	Razem	1,190.120

W końcu widzimy — po raz pierwszy przez ruski organ przyznaną — cyfrę Polaków we wschodniej Galicyi, taką samą, jak ją przedstawił prof. Głąbiński tj. 1,200 000. *Diło* pisze, że on nie przesadził tej cyfry; zaliczył bowiem połowę powiatu jarosławskiego do Galicyi wschodniej. Autor artykułu dodaje tu uwagę, że w odpowiedzi na zestawienia prof. Głąbińskiego, poczęły ruskie pisma podrwiwać i twierdzić, że Polaków jest w Galicyi najwyżej $^1/_2$ miliona. Ale — czytamy tam dalej — lepsza gorzka prawda, niż słodkie kłamstwo: Polaków jest tu istotnie 1,200.000; w tem 350—400 tysięcy żydów i część gr.-kat.—reszta łacinnicy. Co do żydów — czytamy w *Dile*, to Rusini chętnie wzięliby ich za sojuszników, gdyby tylko żydzi chcieli iść z nimi, bez oglądania się na motywy.

O żydach czytamy w tym artykule, że im potrzeba ziemi podolskiej i „durnoho ruskoho mużyka“.

W nieurodzajnej Karyntyi jest wszystkiego 89 żydów; w Tyrolu i innych krajach górskich po 1 do 2 proc.; tymczasem we wschodniej Galicyi mieszka ich 569.000 tj. tyle, ile w całe Przedlitawii wraz z Galicyą zachodnią!

Z kolei omawianym jest przyrost zaludnienia od r. 1857; okazuje się, że był on najniekorzystniejszy dla Rusinów w przeciągu ostatniego dziesięciolecia. W r. 1895 było urodzin: gr. kat. 45·18 proc. łac. 43.65, żydów 10.70, innych wyznań 0·54 proc.; zmarłych zaś było w tym roku: gr. kat. 50 proc., łac. 42, żydów 7·40 innych wyznań 0·60 proc. Z tego zestawienia wynika, że u Rusinow śmiertelność przewyższa o 4 proc. urodziny; straty ich w przeciągu ostatniego 10-lecia wynoszą zatem ogólnie 1 procent.

W dalszych zestawieniach omawiane jest szkolnictwo. Autor nie podaje ilości szkół, a tylko twierdzi, że Polacy mają w swych szkołach 5.000 klas, Rusini zaś 3.000 klas. Następnie narzeka, bezpodstawnie, że w seminaryach utrakwistycznych język ruski jest traktowany po macoszemu, że jest w nich za mało profesorów Rusinów, za mało uczniów ruskich, i skutkiem tego jest wielki brak ruskich nauczycieli ludowych.

W szkołach średnich jest 17 proc. młodzieży ruskiej. W obu uniwersytetach i na politechnice jest 380 sił profesorskich, z tych 7 ruskich; na 3502 słuchaczów było w roku 1899 Rusinów 562, czyli 16 proc.

Wreszcie omówiony jest obszernie stan obdłużenia ludności ruskiej, analfabetyzm, lichwa (na 100 zasądzonych w Austryi lichwiarzy było w Galicyi 78 proc.) Zestawienia te wszystkie przytacza *Diło*, „by wyrwać ruskie społeczeństwo z ospałości, gdyż znajduje się ono u brzegu przepaści, a my (Rusini) nie wiemy o tem... Nam nie wolno kończy *Diło* rąk zakładać, musimy zmienić ten stan rzeczy, musimy powiedzieć: jaka była praca, taka za nią teraz płaca.“ Praca Rusinów, kończy autor artykułu, ma być wytrwała i świadoma głównego celu, a wynik musi być dodatni „chyba, żeby się na świecie zmieniły prawa fizyczne“.

Jak z tego wszystkiego widzimy, autor choć miejscami stronniczy, miał jednak odwagę wypowiedzieć swym rodakom szczerą prawdę w oczy. Dał im do zrozumienia, że niepolitycznem i bezcelowem jest zawsze i wszędzie zwalać winę na Polaków, ale przedewszystkiem Rusini powinni poznać własne błędy i z nich się wyleczyć, a wtedy dopiero zaświta im lepsza przyszłość.

Nowa wyprawa bułgarsko-macedońska.

Lwów 15 marca.

Z Londynu zapowiadano, że urzędujący w Konstantynopolu ambasadorowie mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim odprawią konferencyę dla naradzenia się nad położeniem Turcyi europejskiej. Komunikat *Pester Lloydu* powiada, że się taka umyślna konferencya chyba nie odbędzie, do takich nadzwyczajnych kroków niema jeszcze narazie powodu — ale natomiast z wielu stron potwierdzają, że zawodowym podżegaczom i wichrzycielom na Bałkanach znowu się wydaje, iż przyszła pora na nich; tudzież że w Macedonii ponownie się toczy silna agitacya, a że nawet buntownicze bandy już wkroczyły do Macedonii.

Już zeszłego tygodnia donoszono z Konstantynopola, że w związku z oswobodzeniem panny Stone wkroczyły liczne bandy rewolucyjne z Bułgaryi do Macedonii, korzystając z tego, że wojsko tureckie chwilowo odsunęło się od granicy, co opryszki jako nieodzowny, oprócz wykupu, warunek wypuszczenia misyonarki postawili byli.

Cała akcya polega na dobrze obmyślanym i już po części udałym planie komitetu macedońskiego, który pod pozorem opiekowania się bezpieczeństwem miss Stone i jej towarzyszki wymógł cofnięcie od granicy wojsk zarówno bułgarskich jak tureckich, i przez tę dziurę przemycił do Macedonii mnóstwo swoich ludzi, broni i amunicyi.

Na razie żadne teraz z tego nie zagraża niebezpieczeństwo, gdyż wojsko tureckie wróciło na dawne stanowiska i aż nadto wystarczy do pokonania band, a zresztą spodziewać się można, że zachowa karność i powstrzyma się od wybryków, — ale kto zdoła zaręczyć za mahometańską ludność tamtejszą, jeżeli napadami band bułgarskich rozdrażnioną i do odwetu podnieconą zostanie? — kończy komunikat.

Times donosi z Konstantynopola, że anarchistyczny stan rzeczy w Macedonii wielce zajmuje dyplomacyę. Ambasador rosyjski Zinowiew niemal codzień poważnie upomina Portę, domagając się przywrócenia porządku w Macedonii zapomocą sprawiedliwej administracyi. Nadto upraszał Zinowiew sułtana, ażeby wobec mahometan albańskich nie kierował się nadal fatalną pobłażliwością.

Z bieżącej chwili.

Lwów 15 marca.

Urzędowy dziennik czarnogórski ogłasza wysłaną do Watykanu gratulacyę księcia i odpowiedź Ojca św. Książę telegrafował:

„W dniu dzisiejszym gdy katolickiemu światu przypadło szczęście święcenia 25 letniego jubileuszu pontyfikalnego W. Świątobliwości przyłączam się z całego serca do wyrazów czci, które do W. Świątobliwości ze wszystkich części świata przybędą Przyjmij, Ojcze Świątobliwy, oprócz moich serdecznych gratulacyj także szczere życzenia, które ja i moi poddani katoliccy żywią dla Twego zdrowia i za przedłużeniem Twego drogiego żywota.“

Ojciec św. odpowiedział: „Przesłane Nam od W. król. Wysokości życzenia z okazyi Naszego jubileuszu, były Nam szczególnie miłemi. Nie mniej też i My żywimy najszczersze życzenia dla W. król. Wysokości, Jego dynastyi i Jego poddanych.“

Z Drezna zapowiadają, że król saski zapewne we wrześniu złoży wizytę ces Franciszkowi Józefowi, a jak napewne słychać, uczyni to w jesieni także ces. Wilhelm.

Kanclerz Buelow wybierze się we święta do Włoch; po drodze spotka się z hr. Gołuchowskim a następnie z włoskimi mężami stanu.

We włoskiej Izbie posłów zainterpelowano rząd, czy to prawda, że władze austryackie przybywającym do Dalmacyi robotnikom włoskim nie pozwalaja tam pozostać dla uzyskania zajęcia, tudzież czy i w jakiej formie minister spraw zagr. zamyśla zaprzyjaźnionemu i sprzymierzonemu państwu przypomnieć uszanowanie wolności zarobku i interesów robotników włoskich? Od rządu odpowiedział onegdaj Baccelli, że to podobno przy budowie kolei Sulit-Sin kilku robotnikom włoskim pracować nie pozwolono, ponieważ wedle kontraktu preferować musiano robotników miejscowych. Fakt ten nie miał żadnych następstw, gdyż robotnicy włoscy, których zresztą nie wielu było, gdzieindziej znaleźli zajęcie, albo do domu odesłani zostali.

Charakterystycznym jest zaś dalszy wywód rządu włoskiego: „Co do zasadniczej strony sprawy, że to preferowanie robotników krajowych zdaje się nie odpowiadać duchowi traktatu obu państw z r. 1901, poczyniono u gabinetu wiedeńskiego kroki przyjacielskie, aby rząd tamtejszy zgodził się na takie tłumaczenie traktatu, jakie nam się sprawiedliwem zdaje, i ażeby nadal unikano preferowania robotników miejscowych ze szkodą włoskich.“

Ciekawiśmy, co odpowie gabinet wiedeński na to co najmniej zuchwałe żądanie. Co innego bowiem hurtem pędzić robotników obcych, jak to czyni rząd niemiecki z austro-węgierskimi, pomimo że pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami obowiązuje ten sam traktat, co między Włochami a Austro-Węgrami, a co innego dawać swoim potrzebującym zajęcia robotnikom

Kronika niedzielna.

Na podściółce mchów leśnych kwitnie już od dwóch tygodni śnieżyczka. Białe jej liliowej jasności dzwoneczki zwrócone ku ziemi powołało do bytu marcowe słonce, strojąc bukietami rżyska leśne i wyręby.

Wraz ze skowronkiem, na miesiąc przed zjawieniem się pierwiosnka, zapowiada białe kwiecie wiosnę, która przyjdzie wtedy, kiedy już śnieżyczka okwitnie, kiedy jej na świecie nie będzie...

Dziwne jej losy podobne do doli poety, który śpiewa zaranie szczęścia ludzkości, który wróży jasne dnie, rozgrzewając nadzieją serca ludzkie. Mroźny wicher obojętności ludzkiej bucha, a on ze zgorzkniałej piersi musi ludziom przyszłą wiosnę i przyszłe szczęście śpiewać — musi nieść ludzkim duszom pogodę, której w jego sercu nie ma — musi nieść radość, która na chwilę nawet w jego sercu nie zagości. Jak cyrkowego pajaca nie pytają, czy smutny, czy w żałobie — on musi skoki głupiego Augusta po arenie cyrkowej wyprawiać, taka dola tradycyjnego naruszewiczowskiego chudego literata. Musisz być drogoskazem przyszłości, płomieniem otuchy, której sam za grosz nie masz; musisz leczyć rany dusz, choć twój duch to jedna krwawiąca rana.

Chudy literat smutną nicią w dziejach piśmiennictwa, zwłaszcza polskiego, się snuje, od Mickiewicza, który zastawiał zegarek, od Słowackiego, który paniczów o pieniężne wsparcie prosić musiał, aż do owego malarza, który przed kilku tygodniami z głodu umarł w Warszawie... Komitet jubileuszu Konopnickiej powziął bardzo szczęśliwą a zarazem bardzo nieszczęśliwą myśl, aby znakomitej naszej poetce kupić kawałek ziemi i dworek, w którymby pisać, ogródek, gdzieby wśród grząd kwietnych po pracy spocząć mogła.

Myśl bardzo szczęśliwa dlatego, że się dworek taki i ogródek Konopnickiej bezwarunkowo należy — nieszczęśliwa dlatego, że projekt z braku pieniędzy nie przyjdzie do skutku i na zawsze zostanie projektem. Zimni ludzie grosza na to nie dadzą...

Jenerał Kopeć pisze w swych wspomnieniach z Kamczatki, że tam koło Lodowatego morza, nie ma prawie granicy między zimą a latem, że bezpośrednio po mrozach nastają upały.

Klimat syberyjski dziwnie podobny do polskiej duszy i polskiego charakteru, ktory zna tylko albo egzaltowany entuzyazm, lub bezwarunkowy chłód i obojętność bez skali uczuć przejściowych. Albo zapalamy się mocą i jasnością wybuchu prochowego, albo zapalić się nie chcemy, jak świeżo wiosną ścięta, sokami wiosny przesycona brzezina.

Ani słowem nie przeczę, że Sienkiewiczowi należał się Oblęgorek z ziemią, pałacem i wodą gieshüblerską, twierdzę za to kategorycznie, że jeśli autorowi *Quo vadis* należało się dajmy na to dwadzieścia morgów ziemi, to Konopnickiej należy się dziesięć... My zaś nie damy jej nic. Stanisław hr. Tarnowski napisał raz znakomity w zasadzie artykuł, zatytułowany: „Brak miary“. Gdyby praca ta krakowskiego uczonego nie była tak, jak jest reakcyjnie pieprzną, gdyby nie była tak stronniczą animozyą popaprykowaną, radziłbym wydać ją w osobnej broszurze, nosić ze sobą i czytać tak w chwili nadmiernej egzaltacyi i entuzyazmu, jak i wtedy, gdy się zasłużonym ludziom krzywda dzieje, gdy suchy chleb jedzą we łzach... Gdybyśmy treść tej broszury pamiętali, nie panowałby w naszych duszach klimat syberyjski, po zimie następowałaby wiosna a nie lato, między entuzyazmem a apatyą byłyby pośrednie stany dusz, przedewszystkiem nie patrzylibyśmy na taką straszliwą przepaść, jaka jest między Oblęgorkiem i okropną książką p. Nowińskiego a... złotą kopertą od zegarka, którą Mickiewicz zastawiał.

Sniezyczka kwitnie na rzysku leśnem, raz zasypie ją całun śnieżny, potem obleje ją deszcz, za chwilę przy zmiennej, marcowej pogodzie mroźny wiatr zetnie wodę i biedne kwiatczysko szkliwem zimnego lodu pokryje. Milutki kwiatek nie doczeka wiosny, umrze przed jej zejściem a jednak wśród mrozu i wichury kwitnie, bo mu Bóg kwitnąć kazał. Kazał mu cieszyć oczy ludzkie, zwiastować wiosnę, zapowiadać przyjście skowronka i bociana, zazłocenie się pierwiosnka, zjawienie się zawilców, które wnet milionem białych gwiazd ruń lasów pokryją. Kwitnie, choć burza śnieżna szaleje, choć w duszy pustka i smutek, choć wicher wyje.

* * *

We walce atramentowej, wrącej dziś w Krakowie na temat restauracyi katedry na Wawelu nie mamy powodu zabierać głosu po tem, co we fejletonach naszych powiedział kilka miesięcy temu profesor Jan Bryl. Ci, którzy nie posłuchali sumiennej, spokojnej a rzeczowej krytyki naszego fejletonisty, mają teraz krytykę wrzaskliwą niespokojną, nierzeczową i... nieprzyzwoitą.

Dziś szkoda czasu na polemikę i na krytykę tego, co się już stało, bo to się nie odstanie. Mniemam, że zamówione i zapłacone witraże trzeba przyjąć i wprawić, niech one „zdobią“ katedrę do tego czasu, kiedy będą fundusze na sprawienie nowych i godnych królewskiej świątyni. Nierozumem byłoby rzucić na ulicę kilka a może i kilkanaście tysięcy, któreśmy Niem om za witraże zapłacili lub zapłacić dobrowolnie będziemy zmuszeni. Mogą te fabrykaty szklanne być na Wawelu do tego czasu, kiedy tam przyjdą polskie dzieła sztuki, a wtedy wyroby p. Geigesa wprawi się w jakim kościółku wiejskim, którego nie będzie stać na witraże lepsze.

Jeśli zabieram głos w tej sprawie, to nie dlatego, aby dolewać oliwy do ognia, ale aby odeprzeć dziwną zaprawdę logikę współpracownika *Czasu*, przemawiającego do nas jak do dzieci argumentacyą, którąby zrobiła może wrażenie na mniej światłych wyborcach czwartej lub piątej kuryi...

Ten pan, który w *Czasie* kopie kruszy „W obronie prawdy“ pisze, że nie wolno krytykować w katedrze lichych rzeźb niemieckich dlatego, bo one sprawione zostały z funduszów prywatnych, że nic nikogo nie obchodzi wartość ich artystyczna, skoro zakupiono je za prywatne a nie publiczne pieniądze.

Otóż zawiadamiam pana obrońcę prawdy, że malarz Rafael Kalwaryjski z prywatnych swych funduszów ofiaruje do katedry obraz do wielkiego ołtarza, prosząc, aby portret jego był w Bedekerze, aby nazwisko jego wymieniali dziady oprowadzający turystów po katedrze. Masarz Kiełbasiński dał 10.000, aby marmurowy jego pomnik stał na Wawelu. Zawiadamiam pana, że p. P. Filonowska, ta sama, co pamięta czasy księstwa warszawskiego, wyhaftowała prześliczną kanwę, na której jest szyty kolorowemi włóczkami i pelą u dołu tulipan, nad tulipanem piesek, nad pieskiem motylek i prześliczną tę pracę wykonaną z funduszów prywatnych, chce powiesić na Wawelu. Jeden poeta złożył rękopis równie genialnego jak niedorzeczonego poematu, aby zachowany był w archiwum kapituły krakowskiej, cyklista zaś Stanisław Powicher dla skarbca krakowskiego złożył oprawne w srebro koło od bicyklu, na którym zdobył nagrodę w rekordzie między Krakowem a Skawiną.

Dary te są prześliczne, są tak ładne jak pański artykuł, żadną jednak miarą nie mogą być umieszczone w katedrze, choćby sto razy nawet były sprawione z funduszów prywatnych, choćby szanowni ich ofiarodawcy dopłacali nawet do ich umieszczenia.

Tu rozchodzi się nie o pochodzenie funduszów, lecz o wartość dzieła sztuki. Miernota artystyczna nie może znaleść się w katedrze, tam nie ma miejsca dla rzeczy tak lichej, jak pomnik Oleśnickiego, dłuta całe życie miernego, dziś nawet w swej miernocie obniżającego się wiedeńskiego rzeźbiarza. To nic nie pomoże, że pomnik zapłacony jest pieniędzmi prywatnemi, tu chodzi o to, że olbrzym dziejowy Oleśnicki ma na pomniku bezmyśiną twarz aktora prowincyonalnego, że jest źle narysowany, że brak mu pod draperyą jednej nogi, że jest lichotą.

Kraków, te „polskie Ateny“ mają nieszczęście do wszelkich artystycznych sądów, jurorów i wyroków i komisyi, — jak nić snuje się przez historyą krakowskiej sztuki czarna ręka, której zawdzięczamy posąg Mickiewicza, restauracyę katedry, gospodarkę wreszcie krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych, które niegdyś bogate i kwitnące popadło w przesilenie, graniczące chwilami z ruiną. Rządzić się jak szara gęś dopóki są pieniądze, zabagnić, zrujnować sprawę a potem uciec, umyć ręce, usunąć się w zacisze domowe, zwalić katastrofę na barki innych, oto polityka ludzi, mających dużo czasu i dużo dobrych chęci, oprócz zaś chęci ani za grosz pojęcia o rzeczy, w której równie apodyktyczne, jak mylne wyroki wydają.

Ludwik Stasiak.

Kalosze rosyjskie i angielskie DAMSKIE i MĘZKIE poleca MIKOŁAJ LUDWIG
LWÓW. HOTEL GEORGE'A

pierwszeństwo przed obcymi. Do tego jest przecie każdy rząd z powołania swego obowiązany — a jak gabinet rzymski opiekuje się włoskimi robotnikami, tak musi wiedeński opiekować się austro-węgierskimi.

Gabinet Zanardellego usiłuje na nowo przeciągnąć do siebie socyalistyczną frakcyę Izby posłów, i dlatego brnie coraz bardziej w bagno niebezpieczne. Socyaliści też oświadczyli onegdaj, że będą za nim głosować. Tymczasem donoszą z Medyolanu, że ruch pomiędzy robotnikami wiejskimi wzmaga się; — w powiecie Copparo wybuchł strejk powszechny. W prowincyi Rovigo w Weneckiem strejkuje od dnia 12 bm. 20.000 robotników wiejskich.

Pierwszy urzędowy angielski wykaz strat w bitwie „między Tweebosch a Palmiotkuil“ wykazuje: poległych 6 oficerów (jeden podpułkownik) i 40 żołnierzy, rannych 13 oficerów (jenerał lord Methuen i dwóch pułkowników) i 94 żołnierzy, zagubionych 1 oficer i 200 żołnierzy. Wykaz to widocznie niedokładny. Z wykazu pułków, które brały udział w tej bitwie, widzimy, że Methuen miał pod sobą same prawie najrdzenniejsze wojska.

Wojskowi niemieccy twierdzą, że nie należy potępiać Methuena, gdyż on z pewnością rozesłał rekonesanse, tylko że kawalerya angielska na zwiady wysłana, zawsze się trzyma w pobliżu głównego oddziału, i daleko się nie zapuszcza.

Nie zły też był plan Kitchenera, gdy po pobiciu kolumn Andesona i Doropa d. 25. lutego przez Delarya pod Klerksdorppem, wyprawił oprócz kolumn Methuena i Greenfella także kolumnę Kekewicha dla ogarnięcia Delareya. Ale obrotny Delarey rozbił najpierw d. 4. bm. Kekewicha pod Hartebeestfontein i Doornalaogte (na południe od Rovirantjesfontein), a następnie rzucił się na północ, na Methuena, zaszedł go z tyłu i z boków i do reszty rozgromił. Greenfell zapewne dowiedziawszy się o losie obu tych kolumn, cofnął się dobrowolnie. Anglicy obawiają się, że teraz Delarey mając artyleryę, gotów uderzyć na kopalnie złota.

Zdaje się, że Delarey wypuścił Methuena i obu rannych pułkowników na wolność. Czyn to wielce szlachetny, bo istotnie ciężko rannym należała się taka opieka lekarska, jakiej Boerzy udzielić im nie mogą. Dlatego wypuścił tak ważnych zakładników. Srodze się teraz wstydzą Anglicy wieszania i rozstrzeliwania wodzów boerskich. Odtąd świat plwałby im w oczy, gdyby dalej tego barbarzyństwa dopuszczać się chcieli.

Anglik o Polakach.

Tygodnik angielski *The Sunday magazine* zamieszcza w zeszycie marcowym artykuł dr. Dikona, poświęcony sprawie wrzesińskiej a zatytułowany „Zastęp małych polskich męczenników“. W artykule tym po opisie zajść wrzesińskich czytamy:

Jeden smutny i monotonny szmat ziemi, należący obecnie do Prus, zamieszkuje od wieków plemię o szlachetnych instynktach, wybitnem poczuciu swej godności i wrażliwem na wszystko, co piękne i dobre. Bo nie wszystkich Polaków zdołano wyprzeć z kraju, chociaż niemieccy ich władcy nie szczędzili zabiegów, żeby ich zgermanizować lub wypchnąć za morze. Polacy niegdyś, najwięcej bohaterski naród Europy, którą męstwem swem uratowali od zagłady Turków, a może i gorszych klęsk, żyją teraz wyłącznie wspomnieniem i nadzieją, cierpliwością i modlitwą. Ich miłość ojczyzny i bogobojność z jednego wypływają źródła, a wspomnienia dawnej świetności ojczyzny zarówno im niosą ukojenie jak balsam, czerpany z pociech religijnych.

Starsza generacya ma sobie za szczególną rozkosz i zadanie podtrzymywać jak święty ogień, tę krzepiącą tradycyą; to też w wyobraźni każdego Polaka postacie dawnej przeszłości, królowie, wojownicy, poeci i mężowie stanu otoczeni są jakby aureolą, nimbem mistycznym, tak jak u innych narodów przedstawiają się postaci świętych z historyi biblijnej. Ażeby te wierzenia naiwne i rzewne nie utraciły w niczem swej świeżości i aby głębokie uczucie religijne niespaczone przeszło na młode pokolenie, najprzedniejszem to zadaniem i troską i niejako najdroższą spuścizną starszej generacyi.

Ztąd też każdy dom to przybytek religijnego patryotyzmu, gorących modlitw do Boga, jako do szczególnego patrona Polaków, pocieszyciela uciśnionych i nadzieją i światłem upadających pod brzemieniem niedoli. Bo też który naród tak gnębiony, jak Polacy, których dziedzictwo poćwiartowano i rozdano między trzy mocarstwa, z których dwa gorliwie usiłowały pozbawić ujarzmiony naród religii i języka, ostatnich zabytków rycerskiej przeszłości? Berło, którem Austrya rządzi nad Polakami można powiedzieć, że jest z drzewa, berło Rosyi z żelaza, lecz berło pruskie, to bicz, ukręcony z żywych żmii, których żądło pełne jadu i które pozostawia niezagojone, wiecznie jątrzące się rany.

Tak, jak kiedyś prześladowano język celtycki w Irlandyi w zamierzchłych wiekach, tak teraz prześladują Polaków w Prusach ustawami wyjątkowemi. Wszystkie dzieci zobowiązane są uczęszczać do szkoły, która pracuje nad tem, ażeby dzieci zapomniały o swej ojczyźnie, swoim języku i tradycyach swoich. Skoro dziecko przyswoi sobie do pewnego stopnia język niemiecki, nie wolno mu już odezwać się w swym języku ojczystym. Jeżeli dzieci rozmawiają ze sobą po polsku, uważa się je za parszywe owce i buntowników. Jeżeli postara się który uczeń u księgarza o polską książkę, narazi się z pewnością dyrektorowi szkoły, który jak despota nad nim czuwa.

Nauczyciele pobierają pieniężne wynagrodzenie za skuteczną naukę języka niemieckiego. Wykład w szkołach tych nie tylko w zwyczajnych przedmiotach nauki elementarnej jest niemiecki, lecz także i w religii, nawet zasady wiary wpaja się dzieciom w języku im obcym!

Długo znoszono tę krzywdę sumienia spokojnie i z poddaniem się, aż wreszcie przebrała się miara u dzieci wrzesińskich, które wraz z rodzicami swemi, sprzeciwiając się, a tem samem potępiając przewrotny system pedagogiczny, wyrosły na męczenników.

Dalej autor przytacza szczegóły o sprawie wrzesińskiej, i procesie gnieźnieńskim, charakteryzujące dosadnie system szkolny i ich wykonawców. Następnie przytacza list Sienkiewicza i zapoczątkowanie przez niego składek na ofiary procesu, które przyniosły w krótkim czasie przeszło 120.000 marek, a kończy zajmujący artykuł znamiennem wystąpieniem pastora ewangielickiego Rade'go w Marburgu, który w niedwuznaczny sposób odsłonił pobudki polityczne całej tej procedury szkolnej.

Kronika.

Lwów, dnia 15. Marca 1902.

Kalendarzyk.

Niedziela d. 16 marca rz. kat. św. Lubina M.; grecko kat. 3 marca św. Ewtropia. Wschód słońca 6·20, zachód 5·59. Pierwsza kwadra. Kalendarz słowiański Ojcosław.

Poniedziałek 17 marca rz. kat. św. Gertrudy Panny; grecko kat. 4 marca św. Harasyma. Wschód słońca 6·18, zachód 6·00. Kalendarz słowiański Zbigniew.

Wtorek 18 marca rz. kat. św. Edwarda II króla, grecko kat. 3 marca św. Archyppa. — Wschód słońca 6·16, zachód 5·01. Kalendarz słowiański Boguchwał.

Sroda 19 marca rz. kat. św. Józefa Oblubieńca, gr. kat. 4 marca św. Harasyma. Wschód słońca 6·13, zachód 6·03. Kalendarz słowiański Bohdan.

Akces odezwy w sprawie demonstracyi lwowskich zgłosili w dalszym ciągu:

Z Stanisławowskiego: Alfred Doschot, Leon Ziarkiewicz, Juliusz Latkowski, Adolf Wisłocki, Józef Łapicki, Józef Dobek Zaręba, Szczęsny Samborski, ks. Karol Bogucki, Krupka, J. Gryziecki, Mieczysław Brykczyński.

Z Samborskiego: prefekt sodalicyi Ludwik Balicki, Ludwik Sulimirski, Piotr Bruch, Stanisław Skibiński, Mieczysław Darowski, August Dunin.

Z Sanockiego: Włodzimierz Truskolawski, Władysław Wiktor, Stanisław Gniewosz. Trzy podpisy nieczytelne.

Z Cieszanowskiego: Tytus Zarzycki, Juljan Puzyna.

Z Lwowskiego: Alfred Dzikowski, Aleksander Mazanowski.

Z Rudeckiego i Żydaczowskiego (na jednej liście) Ludwik br. Brückmann, Józef Giżowski, Gracyan Januszkiewicz, Zdzisław Krynicki, Stanisław Szczyciński, Wiktor Włodek, dr. Feliks Bractschner, T. Szypajło, W. Suchodolski, Białek, E. Osadziński, Daniel, Z. Ziemiański, Wiktoryn Ostrowski, Antoni Abgarowicz, Feliks Barański, Wasilewski, de Biberstein, A. Gogojewicz, ks. E. Pociej, Kazimierz Winnicki, Leszczyński, ks. Lewandowski, Parkota, Bolesław Huczyński, Janiszewski, dr. Władysław Rubinstein, Witołd Lityński, Mikołaj Podlewski.

Z Rohatyńskiego: Maurycy Mycielski, Michał Mycielski, Stanisław Karski, ks. Stanisław Tyczka, ks. Stefan Król, ks. Zygmunt Truszkowski, Mikołaj Cieński, Józef Swiżewski, Władysław Gawroński, Bolesław Cieński, Klemens Dzieduszycki.

Kazimierz Obertyński (sokalskie), Henryk Potworpwski (bohorodczańskie), Stanisław Łodyński (kamioneckie), Zygmunt Rudnicki (bobreckie), Adam Fink (wadowickie), Bronisław Osuchowski (turczańskie), Stanisław Dydyński (rzeszowskie), Stanisław Wybranowski (brzeżańskie), Zdzisław Jounga (przemyślańskie), Mieczysław Artwiński (mieleckie), Adam Krajewski (brodzkie), Romuald Wojciechowski (ropczyckie), Fortunat Skarzyński (podhajeckie), Mieczysław Konopacki (zbarazkie), Stanisław Jasiński (kołomyjskie), Władasław Głębocki (nowosądeckie), Juliusz br. Brunicki (stryjskie), Jerzy Dunin hr. Borkowski (trębowelskie).

P. namiestnik udzielać będzie w niedzielę zwykłych audyencyj o godzinie 11 przed południem.

Sankcye i rozporządzenia. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyę ustawy o dochodach emerytalnych katolickich duszpasterzy zajętych przy zakładach publicznych ordynaryatach, konsystorzach i biskupich urzędach;

dalej sankcyę ustawy w sprawie zmiany §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej,

rozporządzenie ministra sprawiedliwości, mocą którego gminy i przysiółki Kahujów, Honiatycze i Werbiż wraz z przedmieściem Szajów zostają wyłączone u okręgu sądu powiatowego w Komarnie i sądu obwodowego w Samborze, a przyłączone do okręgu sądu powiatowego w Szczercu względnie sądu krajowego we Lwowie.

Szlachectwo. Cesarz nadał kapitanowi I kl. w pp. obr. kraj. nr. 32 w Nowym Sączu Alojzemu Risowi szlachectwo z predykatem Riesenhort.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W W niedzielę dnia 16 bm. w szkole realnej (ul. Kamienna 2) o godz. 4 min. 30 prof. uniw dr. Br. Demkiński „Walka narodowa 1792. Odstępstwo króla“.

W sali XIV uniwersytetu (ul. Mikołaja 4) o godz. 6 prof. dr. J. Nusbaum „Mózg u zwierząt kręgowych“.

W poniedziałek dnia 17 bm. w zakładzie fizycznym (Długosza 8) o godz. 7 min. 30 dr. E. Romer „Stolice Europy (Warszawa, Kraków, Wilno, Poznań, Gdańsk)“.

A to co? Dzienniki wyrażają oburzenie, że *Reichsrathscorrespondenz* (litografowane, arkuszami wychodzące półurzędowe sprawozdanie z posiedzeń parlamentu), z którego dzienniki się informują i podają sprawozdania a wedle którego także c. k. Biuro telegraficzno-korespond. informuje pisma wychodzące po za Wiedniem, dokonuje obecnie na własną rękę amputacyj przemówień, zawierających coś nieprzyjemnego dla rządu. W ten sposób *Reichsrathscorresp.* a za nią biuro telegraficzne obeszły się z nową dr. Włodz. Kozłowskiego, który domagał się w niej nie tylko przyspieszenia robót wodnych w Galicyi, ale bardzo dosadnie potępił zachcianki centralistyczne prezesa ministrów, wszechwładztwo hofratów po ministeryach, intrygi biurokratyczne, a nadto żądał większej samodzielności dla namiestnictwa w imię autonomii krajów. Nie na część „kanałową“ swej mowy, lecz na krytykę centralizmu położył dr. Kozłowski nacisk czego dowodem, iż o tych sprawach traktował znacznie obszerniej — a tymczasem sprawozdanie urzędowe zupełnie opuściło tę drugą część mowy dr. Kozłowskiego. To nie jest jedyny wypadek, lecz system, korespondent wiedeński *Czasu* skarży się bowiem, że w sprawozdaniu oficyalnem również w ten sposób streszczono ważną dla honoru stanu urzędniczego w Galicyi mowę posła Moysy i to tak złośliwie, że cała ta obrona poszła na marne.

Słowo polskie z okazy tej pisze: „Fałszerze sprawozdań parlamentarnych nie śmieją amputować przemówień socyalistów i Młodoczechów, gdyż owi posłowie czuwają nad swymi interesami politycznymi i energicznie protestują przeciwko wszelkim zamachom. Nie tykają też przemówień stronnictw niemieckich z lewicy i wszechniemców, ponieważ są to przyjaciele obecnego gabinetu. Za ofiarę — jak przyznaje nawet *Czas* — wybrał sobie dr. Körber Koło polskie, a wybrał celowo, by obniżyć jego znaczenie i w Galicyi i w całej monarchii. Dzięki takiemu amputowaniu sprawozdań parlamentarnych, najliczniejszy klub w izbie poselskiej schodzi na ostatni plan i jego działalności prawie nie znać.

„Co za wspaniały środek! Posłowie przemawiają w izbie do piętnastu schuchaczów i do jednego, obowiązkowo siedzącego na posterunku ministra; potem mowa wędruje do protokołu, drukowanego w niewielkiej ilości egzemplarzy, nie przedostających się do ogółu; a ogół otrzymuje nie mowę właściwą, lecz te okruchy, które czynniki rządowe uważały za stosowne zostawić.

Termin wyboru jednego posła do Rady państwa z miasta Lwowa w miejsce p. Romanowicza rozpisano na dzień 15 kwietnia.

Pożegnanie ks. Surzyńskiego. Wrażenia z ostatniej chwili pobytu zdobywcy — rzec to śmiało można — serc naszych ks. dr. Surzyńskiego zostaną na długo w trwałej pamięci uczestników tej chwili rozstania, która po pięciu ledwo dniach pobytu znakomitego „proboszcza“ z Kościany, zdołała przybrać barwę szczerego smutku i żalu. Taki smutek ściska serca ludzi wrażliwych na prawdziwe piękno gry po stracie drogich chwilek — górnych pośród szarego życia. O to na tejże estradzie, na której przed chwilą rozegrała się walna bitwa muzyki kościelnej we Lwowie, zasiadł chór męski i ks. Chęciński z ks. Surzyńskim do zastawionego w przekąski stołu. Wino i toasty gorące, szczere na cześć duchowieństwa, pań dzielnego choru, dyr. Sołtysa, brata ks. redaktora Stefana Surzyńskiego, dyrektora tow. muzycznego w Tarnowie, który przybył umyślnie, aby wyręczyć w partyi organowej niedysponowanego dyr. Sołtysa i t. p. Dostało się i aranżerowi koncertu, najwięcej toastów spadło na ks. dr. Surzyńskiego. Trudno opisać nastrój wywołany żywem słowem i śpiewem. Rozrzewniony ks. Surzyński w podziękę siadł do harmonium i zagrał cudownie... a wszystkim się zdało, że ten kapłan się modli smutną duszą za młódź polską — za Wrześnią może... Przyszła chwila rozstanta. Dziarski chór pospieszył na dworzec i posłał twórcy hymnu „Chwała na wysokości Bogu“ — ostatnie „niech nam żyje!“... W odpowiedzi usłyszeliśmy z wagonu odlatującego: „Bóg zapłać!...“ myślę i wierzę, że cały Lwów katolicki odwzajemni czcigodnemu redaktorowi „Muzyki kościelnej“ — echem serc wdzięcznych: „Bóg Ci zapłać!“

Żywe zainteresowanie budzi niedzielny koncert Tow. muzycznego, a to głównie programem, składającym się wyłącznie z utworów polskich kompozytorów. Z autorów trzech dzieł najmniej dotychczas znanym jest p. Kuczkiewicz, który zatem zdobywać będzie jutro ostrogi kompozytorskie. Nazwisko Leona hr. Pinińskiego jako kompozytora znanem już jest zaszczytnie naszej publiczności głównie jako kompozytora pięknych pieśni, śpiewanych przed 2 laty na koncercie dobroczynnym w starym teatrze skarbkowskim. Poemat symfoniczny Mieczysława Sołtysa, znanego chlubnie kompozytora zakończy koncert, na który niewątpliwie stawi się liczna publiczność.

Posiedzenie lwowskiego koła towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wspólnie z towarzystwem lekarskiem lwowskiem, pedagogicznem, hygienicznem, związkiem Sokoła i Sokoła lwowskiego odbyło się w piątek w sali wykładowej zakładu fizyologicznego. Prezes dr. Sołowij zagaił posiedzenie, oddał głos drowi E. Piaseckiemu, który wypowiedział dłuższy referat „w sprawie formy wychowania fizycznego“. Odczyt swój podzielił na dwie części, w pierwszej mówił o obecnym stanie nauki o wychowaniu fizycznem; w drugiej części o wnioskach z tego stanu. Streścił dokładnie historyę gimnastyki, wykazał o ile który dział gimnastyki jest lepszy. Dział szwedzki jest najlepszą gimnastyką. Najgorszą gimnastyką jest niemiecka, angielska gimnastyka jest dobra jako zabawowa. Wywody swoje popa ł przykładami, o ile sporty przyjęte w Anglii wpływają dodatnio na młodzież. Gimnastyka niemiecka do niczego nie prowadzi, przeciwnie szwedzka chroni od zgarbienia i nieforemności ciała. Dalszy ciąg tej kwestyi odłożył prelegent na następne posiedzenie. Następnie wywiązała się obszerna dyskusya nad tą sprawą, w której zabierali głos pp. Fischer, Mańkowski, Strzelecki. Prof. Kalina postawił wniosek, aby posiedzenie zamknąć z powodu spóźnionej pory, co obecni przyjęli oklaskami. Dr Sołowij zamknął więc zgromadzenie, dziękując obecnym za liczne jawienie się.

Wrócą, czy nie wrócą? W odpowiedzi na kategoryczne zaprzeczenie *Diła* podanej w *Haliczaninie* wiadomości, że klerycy ruscy powrócą na drugie półrocze z Wiednia do Lwowa, obstaje to ostatnie pismo stanowczo przy swem pierwotnem twierdzeniu. „Niechaj *Diło* — czytamy w *Halicz.* — poprosi swych informatorów, aby go nie kompromitowali kłamliwemi doniesieniami“. Następnie zamieszcza w *Haliczaninie* jakiś przybyły z Wiednia Rusin pismo, w którem zaznacza, że w obecnej porze w partyi „ukraińskiej“ rejwodzą „pajdokraci“ (wyraz wzięty z greckiego: *pais* — chłopiec, dziecko i *kratein* — władnąć) a wodzireje ci posługują się w dalszym ciągu teroryzmem, przy pomocy którego nakłaniali studentów do secesyi. W sprawie zaprzeczenia zamieszczonego w *Dile* pisze *Haliczanin*, że owi informatorzy zapomnieli, iż w tej kwestyi ważny głos mają także ruskie ordynaryaty, które, jak sądzi *Hal.* „nie pójdą pod komendę owych pajdokratów“. Co do słów ks. metropolity Szeptyckiego, wypowiedzianych przezeń do ruskich alumnów w Wiedniu, twierdzi *Halicz.*, że wiadomość o tej rozmowie otrzymał z najbardziej kompetentnego źródła. Zestawiwszy informacye obu ruskich dzienników, nie możemy teraz wiedzieć, czy alamni ruscy wrócą na drugie półrocze do Lwowa, czy nie wrócą. Za kilka tygodni przekonamy się o tem naocznie.

Także sposób wyborczy. Dokonane w środę w lwowskiem stowarzyszeniu gospodnio-szynkarskiem wybory muszą być unieważnione. Okazało się bowiem podczas skrutynium, że chociaż głosujących było tylko 183, wrzucono do urny 225 kart głosowania.

Spółka wydawnicza zarejestrowana z ograniczoną poręką *Ruch katolicki* uchwaliła na Walnem zgromadzeniu, na którem zebrało się tylko 5 członków, rozwiązanie i likwidacyę. Likwidatorowie są: adwokat dr. Schier ze Lwowa i L. Wiśniowski z Krakowa.

„Bank ludowy i związkowy“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką uchwalił rozwiązanie i likwidacyę. Likwidatorami są dr. B. Wittlen i W. Goldhammer.

Z kroniki policyjnej. P. H Starckowi zamieszkałemu przy ul. Lenartowicza w willi „Józefina“ skradziono z otwartego mieszkania złoty zegarek, takiż łańcuszek i dwie branzolety wartości 330 koron.

Samobójstwo. W piątek zastrzelił się Feliks Sorówka, posługacz pokojowy hotelu Europejskiego we Lwowie, zamknąwszy się w jednym z sypialnych pokoi. Przyczyna samobójstwa na razie niewiadoma. Na stole pozostawił kartkę „Bóg nas osądzi“.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya przemyska ob. łac. instytuowany na probostwo w Królniku: ks. Paweł Smoczeński, wikary ze Stojaniec. Zrezygnował z powodu słabości ks. Władysław Ciechanowicz, proboszcz w Wielowsi, z godności wicedziekana miechocińskiego, a w jego miejsce zamianowany wicedziekanem ks. Bolesław Wodyński, proboszcz w Zaleszanach. Przeniesiony ks. Teofil Lewicki z Wesołej do Stojaniec.

Dyrekcya tarnowska. Przeniesieni: ks. Marcin Zuziak z Rożnowa do Nagoszyna, ks. Jan Jachtyl z Męciny do Rożnowa, ks. Józef Nowak z Radgoszczy do Męciny, ks. Jan Hołda z Łęk dolnych do Radgoszczy, ks. Wojciech Guzik z Lubziny do Łęk dolnych.

Zmiana własności. Większą własność ziemską Kuderawę, w pow. gródeckim, nabyli od dotychczasowych właścicieli pp. Stanisław i Włodzimierz Giżowscy.

W Turce wybuchł dnia 11 bm. w gmachu sądowym ogień, a płomienie nawet ogarnęły cały budynek. Księgi hipoteczne i całą registraturę uratowano.

Stan zdrowia Tołstoja. Choroba, którą obecnie przebywa Tołstoj jest suchem zapaleniem opłucnej, które jednakże powoli ustępuje. Chory jest bardzo osłabiony.

Usiłowane samobójstwo Very Gelo. Studentka rosyjska Vera Gelo, której afera zeszłoroczna (postrzelenie przyjaciółki Zelenikówny zamiast prof. Emila Deschanela) była bardzo głośną, rzuciła się po powrocie do Paryża — jak telegrafują — do Sekwany, lecz ją odratowano.

Dziwny zakaz W Rydze zabroniły tamtejsze władze występu Sady Jakko. Tak samo nie pozwolił wystąpić tancerce Loże Fuller.

W Abbazyi bawią obecnie między innymi: pp. Stanisławowie Madeyscy i Mieczysławowie Pawlikowscy z Krakowa, pani Rylska z córką, Kazimierz Tetmayer, hr. Aleksander Piniński, br. Romaszkan i w. i. Życie polskie koncentruje się w „Villi Ayram“ (pensyonacie dra Ebersa), zostającej pod zarządem p. Natalii Jordanowej, przez długi czas właścicielki pierwszorzędnego pensyonatu w Zakopanem. W przyszłym tygodniu oczekiwany tu jest namiestnik Leon hr. Piniński, który na kilka dni w odwiedziny brata ma przybyć.

Zaburzenia w Hiszpanii. *Kuryer codzienny* otrzymuje z Sabadelli pod Barceloną list od pewnego Polaka z opisem ostatnich zaburzeń. List ten brzmi: „Chcąc uspokoić zaciekawionych przyjaciół z nad Wisły, donoszę, iż w Sabadelli przechodziliśmy straszne rzeczy; tłum złożony z trzydziestu tysięcy rozszalałych ludzi, rabował sklepy i mieszkania, spalił naprzeciw naszych okien kościół i klasztór Marystów, a inne przedmioty, jakoto: ornaty, kielichy, krzyże, obrazy, sutanny, komże, ławki, konfesyonały, nawet księże zapasy żywności w postaci ryżu, mąki i grochu, wyrzucał na ulicę i tam palił na stosie. Ekscedenci poprzecinali rury gazowe, wodociągowe, elektryczne, zatrzymywali pociągi. Gazet nie drukowano (zaprowadzono cenzurę czego nigdy nie było), nie pieczono chleba, na targach nic nie sprzedawano, jednem słowem był obraz nędzy i rozpaczy. Nikt na ulicy pokazać się nie mógł, a w nocy panowały ciemności egipskie Proszę sobie wystawić, żeśmy zostali z jedną świecą i pół bochenkiem chleba i kilkoma główkami sałaty. — Stan taki trwał 4 dni, aż ogłoszono stan oblężenia i sprowadzono żołnierzy bosych, rozstrzelano kilkudziesięciu Don Juan'ów, wielu wywieziono do twierdzy Montjuse, gdzie zwyczajem hiszpańskim najpierw ich torturowali, a potem powsadzali na okręt „Pequeno Pelayo“, wywozili na pełne morze i... topili. To są najprawdziwsze wiadomości, których naturalnie gazety nie podają.“ *Kur codzienny* uważa powyższy opis za nieco przesadzony.

Rabusie amerykańscy. W lipcu z. r. popełniony został w Ameryce północnej śmiały napad na pociąg po pieszny kolei Northern. Jedni z rabusiów z wycelowanymi rewolwerami trzymali w szachu podróżnych, grożąc śmiercią każdemu, ktoby się ośmielił poruszyć, drudzy rzucili się na rabunek poczty i towarów. Następnie od podróżnych pozabierano pieniądze, tak, że łup rabusiów wynosił przeszło 100 000 dolarów. Oprócz tego zabrali wiele kosztowności. Między rabusiami byli czterej poganiacze wołów z okolicy. Ci sami rabusie popełnili następnie kradzież z włamaniem się do banku w Newadzie i zrabowali tam kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Rząd amerykański donosi, iż ma podejrzenie, że rabusie ci znajdują się w Europie i w tym celu rozesłał ich fotografje. W wiedeńskiej policyi znajdują się te fotografie, które każdy może oglądać. Rząd amerykański za schwytanie tych zbrodniarzy wyznacza nagrodę w kwocie 12.000 dolarów, a nadto przyrzeka dać 25 procent z kwot, które będą znalezione przy rabusiach.

Zmarli. W Czortkowie umarł Celestyn Wybranowski, brat niedawne zmarłego Leoncyusza.

W Zaleszczykach umarł nagle Władysław Rylski, starszy geometra.

Pogrzeb śp. Bronisławy Poświkowej odbędzie się w niedzielę o godzinie 3½, nie jak pierwotnie doniesiono o 3 pop., z domu żałoby przy ulicy Lelewela l. 2.

*

Przy wzajemnem prezentowaniu się:
— Ja zaś jestem artystką-malarką.
A na to nasz Gapski.
— Odrazu to z twarzy pani poznałem!

Ze stowarzyszeń.

Kościół św. Elżbiety. Urzędnicy i słudzy namiestnictwa subskrybowali na fundusz budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie sumę 11.009 k. Razem z subskrybowaną już poprzednio przez pana namiestnika kwotą 6000 k., wynosi subskrypcya urzędników i sług namiestnictwa ogółem 17.009 k.

W lwowskiem muzeum przemysłowem otwartą została wystawa okazów przemysłu artystycznego, mebli, naczyń, tkaninetc.

Wykłady dla głuchoniemych. Druga serya pt. „Historya polski“, złożona z 6 odczytów, rozpocznie się 16. bm. Prelegentem jest A. Biesiekierski. Wykłady odbywają się każdej niedzieli o godz. 5. w sali Gwiazdy.

W Skale lwowskiej pod przewodnictwem O. Sopucha T. J. rekolekcye wielkopostne odbędą się od 17 do 20 b. m.

Walne zgromadzenie lwowskiego towarzystwa właścicieli realności odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godzinie pół do 7 wieczorem w sali towarzystwa pedagogicznego ul. Zimorowicza l. 17.

Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dr. Twardowskiego, poleca kwalifikowanych koropetytorów i nauczycieli domowych.

Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisyi codziennie (nie wyłączając i niedziel i świąt) na uniwersytecie, I p. sala VIII między godziną 12 a 1. Adres: Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów, uniwersytet.

Jubileusz Leona XIII.

Sędziwy starcze w wątłem, słabem ciele,
O sercu gołębia, mistrzu wielkich czynów,
Ducha mocarzu, miłości aniele
W wieńcu na czole z płomiennych wawrzynów!
Tyś wrogów Krzyża zwyciężał dogmatem,
Tyś biednym, słabym, kazał mieć nadzieję,
Tyś ciszył słowem wojenne zawieje,
Tyś tylko miłością panował nad światem!
W okropnych czasach, ponad fałszów cieniem
Ty gwiazdą płoniesz, niebieskim płomieniem!
Dziś Polska cała do stóp Twoich bieży,
Bo w słuszność sprawy niezachwianie wierzy,
Bo biedna, słaba, w kajdanach skrwawiona
Do Twego, Ojcze, przytula się łona!

Dziś i Polska naj roższe, jakie może, dary
Składa Ci Ojcze świętydna chwałę tyary:
Z łez wdowich i sierocych koronę perłową,
Berła swego, królowej, gałązkę palmową,
Togę swą postrzępioną z królewskiej purpury,
Kąpanej w krwi od Warny po wiedeńskie mury
I sztandar wiekopomny z napisem: Chrzest [Litwy,
I błaga Ojcze Święty o Twoje modlitwy!

Albert Bułenin Mniszek.

OFIARY.

Dla „kaleki“ złożyła WPani J. Scholzowa z Przemyślan 2 kor.

Colosseum Thorna. Od 16 marca nowy wspaniały i zabawny program. Małecki, słynny prestidigitator. Les Diess's, najznakomitszy duet francuski. Revelton-Selina Trio, najlepszy akt siłaczy na wiszących linach. Tho five Jaggling Johnsons, największa senzacya amerykańska. Marcelli, naśladowca instrumentów. Nusza Melitta subretka polska. Zetto, komiczny żongler. La belle Yioletta subretka francuska. Amerykański Bioskop.

Codziennie o godz. 8 wieczorem senzacyjne przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

MAŁY FEJLETON.

Jak się powodziło miss Stone w niewoli.

Redakcya *Frankfurter Ztg.* wysłała natychmiast swego korespondenta do miss Stone, gdy tylko rozbójnicy wypuścili ją na wolność i ten daje obecnie z rozmowy z nią następujące sprawozdanie:

Powiedziała mu pani Stone, że przez sześć miesięcy niewoli kazano jej wędrować wzdłuż i wszerz po górach macedońskich, że ma nawet takie wrażenie, jakby banda opryszków przekroczyła granicę bułgarską. Na tem samem miejscu nie zatrzymywano się nigdy dłużej, jak dwa do trzech dni, maszerowano tylko nocą, odpoczywano za dnia. Przez całych 6 miesięcy pani Miss Stone i jej przyjaciółka, pani Czilka, nie wiedziały ani wsi, ani miasta. Niekiedy mijano szosy i drogi publiczne, ale tylko w tym celu, aby z jednych gór przedostać się w drugie. Na gościńcach nigdy nie popasano dłużej nad jedną minutę, zresztą błąkano się ustawicznie po lasach, skałach i urwiskach.

Rozbójnicy jednak byli bardzo uprzejmi. Kobiety podróż odbywały konno, spały na grubych

Nowoście na suknie damskie poleca Magazyn Schayerów.

derach wełnianych i otrzymywały bardzo prymitywne, ale ciepłe, kołdry. W dodatku zawsze w pobliżu paliły się ognie, aby niewolnice od przeziębienia uchronić. Panowie zbójcy nie naprzykrzali się im swoją obecnością. Tylko dwóch bandytów czuwało ustawicznie nad niemi, reszta gdzieś znikała, pozostając jednak w ciągłym związku z wartą honorową i luzując ją co kilka godzin. Nikt kobietom złego słowa nie powiedział, przeciwnie, wszyscy im naskakiwali, tłómacząc niejednokrotnie, że, w oczekiwaniu okupu, dbać muszą więcej o zdrowie swych niewolnic, niż o własne wygody.

Za pożywienie służył chleb, jaja, ser, ba! nawet kurczęta i herbata; a gdy razu pewnego miss Stone była smutną i na zapytanie zbójców, co jej dolega, odpowiedziała, że jutro w Ameryce obchodzą wielkie święto, że ją dręczą wspomnienia banda postarała się o pieczeń na schwał, owoce i wino, aby przynajmniej w ten sposób dać niewolnicom złudzenie lepszej przeszłości.

Niekiedy było krucho z żywnością, ale wtedy tylko rozbójnicy pościli, misyonarkom nigdy nie brakło pokarmu. W takich chwilach, widząc spojrzenia łakome swych stróżów, Amerykanki zapraszały ich do wspólnej uczty, ale żaden z nich nie zgodził się na propozycyę uprzejmą.

Pamiętano także o literaturze. Panie Stone i Czilka otrzymały w darze biblię i kalendarz. A gdy im się suknie i bielizna podarły, dostarczono im materyi wełnianej i płótna, prosząc, aby same uszyły, co im potrzeba. To było rozrywką niezgorszą. Pani Stone dziś jeszcze z dumą pokazuje suknię, uszytą własnoręcznie w górach macedońskich.

Najtragiczniejszą była owa chwila, w której pani Czilka miała dać życie dziecięciu. Biedni rozbójnicy nie wiedzieli, jak sobie radzić; ale ostatecznie przy pomocy pani Stone wszystko odbyło się pomyślnie, a bandyci byli wprost zachwyceni dzieciną.

Gdy dziecko było już wykąpane i owinięte, misyonarka zawołała zbójców, a każdy z nich pocałował je w policzek, uważając noworodka za dobrą wróżbę dla sprawy. Nawet jeden z najdzikszych i najchmurniejszych opryszków, którego strasznie bały się kobiety, pieścił się codziennie prawie z dziecięciem i powtarzał: „To nasze „kismet“. Ba! matkę tego „kismetu“ obsypywano wyszukanemi uprzejmościami. O mleko było bardzo trudno, ale ani dla małej Helenki, ani dla jej rodzicielki nigdy mleka nie zabrakło. Sporządzono nawet specyalną skrzynię dla dziecka, które odtąd podróżowało nocą w ramionach matki, a za dnia spało w kołysce improwizowanej.

Gdy zbójcy nawiązali rokowania z władzami, informowano od czasu do czasu kobiety o przebiegu akcyi dyplomatycznej; o zakończeniu targów powiedziano im jednak dopiero w przeddzień uwolnienia. W sobotę 22 lutego wieczorem zaprowadzono misyonarki pod wielkie drzewo przy drodze leśnej i powiedziano im, żeby tam noc przepędziły, a nad ranem szły prosto przed siebie. „O godzinę drogi leży wioska, kilka wiorst dalej miasteczko.“ Nawet w tej ostatniej chwili pamiętano o ich zdrowiu, zostawiając im ciepłe kołdry dla ochrony przed zimnem.

Gdy dzień zaświtał, udała się pani Czilka w kierunku wskazanym, aby dla przyjaciółki i dziecka postarać się o jaki wehikuł. Niebawem spotkała Turka, który dowiedziawszy się o co chodzi, natychmiast zaofiarował swoje usługi. Kobiety pojechały do Strumnicy, a stamtąd władze miejscowe wysłały telegraficznie wiadomość o uwolnieniu misyonarek do Saloniki. Zbójców nie schwytano, aresztowano jednak owego Turka, który spotkawszy panią Czilkę na drodze leśnej, podjął się chętnie sprowadzenia koni. Zbudziło się bowiem podejrzenie, że Turek ten był w zmowie z zbójcami i że przez nich został delegowany dla udzielenia pierwszej pomocy misyonarkom.

Sztuki piękne.

* **W sali „Domu Narodnego“** odbyła się wczoraj „historyczna akademia muzyczna“ pod dyrekcyą ks. dr. Józefa Surzyńskiego, proboszcza z Kościana w W. ks. Poznańskiem przy współudziale chóru „Gal. Towarzystwa muzycznego“.

Przed kilkunastu laty ks. Surzyński wraz z nieżyjącym już ks. Polkowskim odkryli w jednym z kurytarzów wawelskich okutą pakę, prawdopodobnie lata długie nie otwieraną. Mieściła ona klasyczne arcydzieła muzyki kościelnej polskiej z 16 i 17 wieku, pisanej w stylu wielkiego Palestriny a mianowicie utwory Mikołaja Zieleńskiego (16 wiek), Marcina Leopolity (Lwowianina), Bartłomieja Pękiela (17 w.), ks. Grzegorza Gorczyckiego (18 w.), Mikołaja Gomółki (16 w.) i wielu innych. Dzięki orędownictwu śp Marceliny ks. Czartoryskiej, Akademia krakowska wydała już kilka tomów „Monumenta musicae sacrae in Polonia“ a wydawnictwo następnych tomów wyjść ma nakładem Akademii umiejętności.

Wykonane wczoraj wobec nader licznie zebranej doborowej publiczności utwory Zielińskiego, Leopolity, Gomółki, Gorczyckiego, Novialis i ks. Surzyńskiego są pisane w stylu Palestriny (1514—1594) tj. *a capella* czyli na głosy chóralne bez akompaniamentu instrumentów orkiestralnych; bogactwem więc głosów chóralnych (podwójny chór, utwory na 4, 6, 8, 12 głosow i więcej) starano się w czasach Palestriny zastąpić głosy instrumentalne. Słyszane wczoraj utwory odznaczają się nader pięknem prowadzeniem głosów, znawstwem harmonijnych i kontrapunktycznych zasad, w wysokim stopniu rozwiniętem, a zwłaszcza nastrojem czysto kościelnym, wprost przeciwnym stylowi dzisiejszych kompozycyj religijnych (oratorya), w których przeważa styl operowy, chociaż temat jest religijny.

Publiczność szersza słuchała wykonania tych utworów z wielkiem namaszczeniem, czy zaś zajęcie przez cały czas pozostało na tej samej wysokości, nie możemy otwarcie przyznać; dla muzyków była wczorajsza akademia muzyczna wysoce interesującą i ci śledzili każdy niemal takt z głębokiem zajęciem i zadowoleniem.

Dla ks. dr. Surzyńskiego, którego witano serdecznie i owacyjnie należą się słowa najwyższego uznania za urządzenie tej wysoce interesującej biesiady muzycznej.

Wśród słuchaczy widzieliśmy bardzo wielu ze stanu duchownego z arcybiskupem ks Bilczewskim na czele. — *u* —

* **Konfiskata „Legend“ Niemojowskiego.** Krakowski sąd karny przesłał Niemojowskiemu do Warszawy znany wyrok wyższego sądu kraj., zatwierdzający konfiskatę „Legend“. Dotychczas nie nadszedł do sądu dowód doręczenia, podpisany przez adresata. W razie wniesienia sprzeciwu rozprawa opozycyjna mogłaby się odbyć dopiero w drugiej połowie kwietnia.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego

W niedzielę po południu „Popychadło“, komedya Szutkiewicza.

Wieczorem „Urwasi“ Dłuskiego — „Majowa msza“ M. Tatarkiewicza — „W sieciach Satyra“ M. Tatarkiewicza i „Królowa Bajka“ M. Tatarkiewicza.

W poniedziałek „Latający Holenderczyk“ Wagnera.

We wtorek „Mignon“, opera w 4 aktach Thomasa.

We środę „Pan Damazy“, komedya Blizińskiego.

Repertoar teatru w Krakowie.

W niedzielę po południu „Trójka hultajska“ wieczór „Kordyan“ Słowackiego.

We wtorek „Adryanna Lecouvrer“ Scribego. Jubileuszowy wieczór Stępowskiego.

We środę „Wesele“.

We czwartek „Don Carlos“ Szyllera.

W sobotę „Sen nocy letniej“ Szekspira.

W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami“.

Wieczorem „Sen nocy letniej“.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Rozprawa o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i gwałtu publicznego przeciw Jędrzejowi Ciurze i 7 współobwinionym parobkom z Uszwi, zakończyła się wczoraj popołudniu. Obwinieni stali pod zarzutem ciężkiego pobicia Jędrzeja Rabiasza, oraz gwałtu publicznego na osobach żandarma Mikołaja Iskowa i wójta Walentego Bartysa, których lekko pokaleczyli. Jędrzej Ciura i Wojciech Musiał otrzymali po roku ciężkiego więzienia, inni obwinieni skazani zostali na 2 do 8 miesięcy.

— Krakowski sąd karny zarządził wysłanie fotografii zbiegłego adwokata Chmurskiego do centralnego „Dziennika policyjnego.“

— Tow. krakowskiej „Lutni“ wybrało prezesem dr. Lipowskiego, zastępcą bar. Christianego, kierownikiem muzycznym p. Adolfa Steibelta, zastępcą p. Franciszka Bylickiego.

— Resursa urzędnicza wybrała przewodniczącym radcę sądu Władysława Herolda, I wiceprezesem Kazimierza Bartoszewicza, II wiceprezesem Władysława Grodyńskiego, sekretarza magistratu. Honorowym członkiem resursy zamianowano dr. Dawidowskiego, dawnego prezesa.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— W martyrologii dzieci polskich w Poznańskiem codzień mnożą się karty. Tak n. p. z Kozichgłów pod Poznaniem donoszą *Wielkopolaninowi*: Nauczyciel B. kazał pisać następujące zdanie: „Unser Vaterland ist Deutschland“. Pięcioro dzieci napisało: „Unser Vaterland ist Polen“. Działo się to dnia 5 marca, a 8 marca zawołał nauczyciel dzieci przed katedrę i wymierzył im za nieposłuszeństwo po 8 łap. Potem nakazał śpiew piosnki niemieckiej: „Ich bin ein Rekrut“. Jeden z chłopców płakał z bolu po otrzymanych 8 łapach i nie mógł śpiewać. Nauczyciel p. B. wymierzył mu jeszcze 8 łap — tak, że chłopiec w jednej godzinie dostał 16 łap Pięcioro dzieci zatrzymano w areszcie i tam im nauczyciel wytłómaczył, że zdanie: „Unser Vaterland ist Deutschland“ ma nie inne znaczenie, tylko takie, jak: „Morgenstunde hat Gold im Munde“, mają więc spokojnie napisać.

— W Poznaniu zawiązało się stowarzyszenie dla popierania polskiego handlu i przemysłu. Do stowarzyszenia przystąpiło 400 firm z Księstwa, Królestwa polskiego i Galicyi.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— *Sprawa politechniki warszawskiej jest dotychczas niewyjaśniona. Po zamknięciu politechniki zwróciło się naczelne kierownictwo politechniki do 27 słuchaczy z zapytaniem, czy chcą uczęszczać na wykłady i zaniechać wrogich kroków przeciw inspekcyi. Wszyscy odpowiedzieli potakująco i zapewnili, że nie uczynią niczego nieprawidłowego. Mimo to zakładu nie otworzono.* Sprawa jest w zawieszeniu. Wiadomości kilku pism, że ponowne otwarcie już nastąpiło, są bezpodstawne.

— Z cytadeli warszawskiej wypuszczono za kaucyą uwięzionego tam od czerwca r. z. słuchacza politechniki lwowskiej p. Romana Sochaczewskiego. Z kilkunastu aresztowanych w r z. w pierwszych dniach czerwca, zdaje się już wszystkich, z wyjątkiem jednego, wypuszczono. Widocznie władze rosyjskie nie mają przeciw oskarżonym poważnych dowodów. Natomiast dotąd jeszcze siedzi w cytadeli p. Piotr Panek, obywatel austryacki, jak twierdzą jego znajomi, przypadkowo w całą sprawę zamieszany.

— W Warszawie bawił wice-minister Sinowiew a celem jego pobytu było rozpatrzenie się w działalności nowych ubezpieczeń rządowych na wzajemności opartych, po ich wprowadzeniu w królestwie i uregulowanie nowej taryfy ubezpieczeń. Wice minister odwiedził dwukrotnie biura Zarządu Towarzystwa wzaj. Ubezpieczeń i zapoznał się dokładnie z wszystkiemi interesami.

Szpieg niemiecki w Warszawie.

Śledztwo w sprawie Grimma prowadzone jest bardzo surowo. U wielu osób podejrzanych o wspólnictwo ze szpiegiem przeprowadzono rewizye domowe; wynik rewizyi trzymany jest naturalnie w tajemnicy. Odbyto nawet rewizyę w pałacu zamieszkiwanym przez gen. Puzyrewskiego, gdyż Grimm, który cieszył się wielkiemi łaskami Puzyrewskiego, przez czas jakiś, po owdowieniu Puzyrewskiego u niego mieszkał.

Puzyrewski dotąd nie powrócił jeszcze z Nizzy do Warszawy. Również i minister wojny gen. Kuropatkin nie przyjechał jeszcze do Warszawy; rozeszła się jednak pogłoska, że jest już w Warszawie, ale incognito.

Szef sztabu generalnego Herszelman miał podać się do dymisyi; wiadomość ta wymaga potwierdzenia. W sztabie gorączkowy ruch; mówią, że wskutek wydania przez Grimma planów mobilizacyjnych, sztab przystąpił natychmiast do opracowania nowych planów.

Następca Czertkowa.

O bliskiem ustąpieniu gen.-gubernatora mówią już powszechnie. Następcą jego ma być gen. Puzyrewski.

Nie podoba się on Niemcom. *Berliner Tagblatt* pisze, że szanse Puzyrewskiego jako przyszłego generał-gubernatora warszawskiego nie są silne, ponieważ, jak wyraża się ów dziennik, jest on „Polakiem“.

Dziennik ten sądzi, iż większe szanse ma były minister dworu cesarskiego Woroncow Daszkow.

Telegramy i telefonematy.

Koło Polskie.

Wiedeń 15 marca.

Koło polskie na odbytem dziś posiedzeniu zajmowało się kwestyą dodatkowego opodatkowania piwa na rzecz funduszów krajowych.

P. Dawid Abrahamowicz podał do wiadomości Koła telegram, otrzymany od Wydziału krajowego w sprawie podatku krajowego od piwa, który rząd przyznał Czechom.

W piśmie swem Wydział krajowy podnosi, że mimo upływu pięciu miesięcy, ministerstwo skarbu nie uznało dotąd za stosowne zawiadomić wogóle wydziału krajowego o stanowisku, jakie zamierza zająć wobec żądania wprowadzenia dodatku krajowego do podatku od piwa w wysokości 2 koron

Poseł Dawid Abrahamowicz następnie poporusza kwestyę, jak sprawa ta przedstawia się dla Galicyi. Przypomina, że Czesi dostali 70 ct. od hektolitra, co także i Galicya dostać powinna. Przedtem jednak Koło polskie musi dostać od Wydziału krajowego realną podstawę do dalszej akcyi w tym kierunku. Inicyatywa musi wyjść od Sejmu. Zachodzi też kwestya, czy Wydział krajowy potrafi przeszkodzić przemytnictwu obcego piwa do kraju.

Wydział krajowy podniósł dalej, że sprawa ta jest dla finansów krajowych nader doniosłego znaczenia, gdyż bez uzyskania wydatniejszego dochodu z tego źródła, a wobec niemożności dalszego podnoszenia stopy procentowej dodatku krajowego do podatków bezpośrednich, musiałaby nastąpić redukcya wydatków, która się i tak już preliminuje o tyle, aby tylko najniezbędniejsze potrzeby mogły być uwzględnione.

Dlatego też wydział krajowy uprasza prezesa Koła polskiego o spowodowanie, by Koło z całym naciskiem domagało się z urzędu rychłego uwzględnienia żądań sejmu, w memoryale przedstawionych.

Dr. Kolischer zaproponował wybór komisyi, któraby miała się zastanowić nad tem, czy ustawa, wydana dla Czech, nie dałaby się zastosować także do naszych stosunków.

P. Chamiec wnosi, aby w jak najkrótszej drodze zażądano wyjaśnień od wydziału krajowego.

P. Jaworski proponuje do komisyi pp. Kolischera, Jędrzejowicza, Abrahamowicza Dawida i Chamca, oraz oświadcza, że zarzuty, podniesione przeciw Kołu polskiemu są bezpodstawne, a to, co czynił p. Dawid Abrahamowicz, odpowiada intencyom Koła.

Potem przyjęto wniosek p. Kolischera i wybrano do komisyi wyżej wymienionych czterech posłów.

Po wyborze komisyi zabrał głos p. Starzyński i poruszył sprawę poddanego austryackiego, Piotra Panka, którego przez 9 miesiący trzymają w cytadeli warszawskiej bez żadnego powodu.

Rosya grozi Niemcom.

Petersburg 15 marca „Świet“ zajmuje się środkami, które obmyślają władze uniwersyteckie w Niemczech przeciw napływowi rosyjskiej młodzieży na wszechnice niemieckie. „Swiet“ zestawia te środki z pruskim pochodem przeciw Polakom, wykazując, że jest to jedna i ta sama walka przeciw Słowianom i że każdy Słowianin, czy Polak czy Rosyanin, musi być w Niemczech prześladowany. Dziennik kończy zapytaniem: Czy nie należałoby z Niemcami tak samo postępować w Rosyi, jak z Rosyanami postępują Niemcy w Germanii,

Zamknięcie uniwersytetu w Dorpacie.

Berlin 15 marca. Przyszła wiadomość, że uniwersytet w Dorpacie został zamknięty z powodu demonstracyj studentów.

Demonstracye urządzili nie studenci pochodzenia niemieckiego, którzy stanowią znaczną większość, ale studenci rosyjscy. Zsolidaryzowali się oni ze swymi kolegami na innych rosyjskich uniwersytetach i przystąpili do ogólnego ruchu studentów.

Parlament niemiecki.

Berlin 15 marca. Parlament niemiecki po ukończeniu trzeciego czytania budżetu odroczył się do 15 kwietnia.

Parlament włoski.

Rzym 15 marca. W Izbie deputowanych minister spraw wewnętrznych Giolitti wywodził, że tak często powtarzające się strejki stoją w związku z tem, iż żyjemy w czasach wielkiego ruchu społecznego. Ruch proletaryatu stałby się groźnym, gdyby rząd chciał go przemocą zgnieść, Obowiązkiem rządu jest bezstronność. Strejki i agitacya za strejkiem są dopuszczalne, Inaczej ma się rzecz ze strejkiem służby publicznej. Minister omawiał dalej zajścia w Turynie i odczytał okolnik, zawierający wskazówki, jakich udzielił władzom. W sprawie strejku personalu kolejowego oświadczył, że powołanie pod broń jest ustawą dozwolone i miało na celu przeszkodzić wstrzymaniu ruchu kolejowego, gdyż to byłoby klęską dla ubogiej ludności.

W Chinach.

Londyn 15 marca. „Times“ donosi z Pekinu: Na odbytej wczoraj konferencyi posłów w sprawie wycofania garnizonów mocarstw w Tientsinie, poseł niemiecki oświadczył wyraźnie, że Niemcy nie sprzeciwiają się oddaniu Tientsinu Chińczykom, pod warunkiem otrzymania od Chin dwóch koncesyj na budowę kolei.

Anglia i Transvaal.

Londyn 15 marca. Dzienniki wieczorne donoszą, że 12 bm. odbyła się potyczka między Anglikami a Boerami. Boerowie ponieśli nieznaczne straty i udało się im przedrzeć przez linię blokową Anglików.

Różne.

Wiedeń 15 marca. Z Budapesztu telegrafują do „Fremdenblattu“: Cesarz przyjął dnia 13 b. m. w południe na osobnem dłuższem posłuchaniu ministra honwedów generała broni Fejervaryego. Posłuchanie to pozostaje w związku z zamierzoną dymisyą ministra. Utrzymuje się wiadomość, że dep. Franciszek Bolgar ma być mianowany sekretarzem stanu w ministerstwie honwedów.

Berlin 15 marca. Obiega pogłoska, że będące w toku rokowania w sprawie sfinalizowania nowej rosyjskiej pożyczki w sumie 400 milionów marek postąpiły tak dalece, iż w dniach najbliższych nastąpi podpisanie odnośnego układu. Pożyczka ta jest głównie przeznaczoną na budowę nowych kolei żelaznych.

Rzym 15 marca. Papież przyjął wczoraj pielgrzymkę węgierską, wśród której znajdowało się wielu dziennikarzy. Alokucyę Ojca św. przyjęli uczestnicy pielgrzymki gromkiem „Eljen“.

Wiedeń 15 marca. Austro-węgierski ambasador w Londynie hr. Deym ma ustąpić, a miejce jego zajmie hr. Franciszek Thun, b. prezydent gabinetu.

Budapeszt 15 marca. Prezes międzyparlamentarnej konferencyi pokojowej hr. Apponyi wystosował do wszystkich posłów bez różnicy stronnictw odezwę z zaproszeniem na konferencyę pokojową międzyparlamentarną, która odbędzie się 10 września br. we Wiedniu.

Dział ekonomiczny.

— **Zarząd** galicyjskiego Towarzystwa naftowego „Potok“ odbył wczoraj posiedzenie, na którem na wniosek dr. Augusta Raczyńskiego uchwalono zbudować własną rafineryę nafty. Okazało się to niezbędnem, gdyż Towarzystwo ma wielkie zapasy surowej ropy, a w dniach ostatnich w szybie 19-tym ropa znowu niespodzianie z wielką siłą wybuchła. Zarząd upoważnił p. Raczyńskiego do poczynienia potrzebnych dla budowy rafineryi przygotowań

— **Akc. bank związkowy stow. zarobkowych i gospodarczych** odbył w sobotę walne zgromadzenie, które zagaił imieniem koncesyonaryuszów p. S. Sękowski. Jako komisarz rządowy zasiadał p. A. Hołodyński. Sekretarzowali pp. Kusiba z Przemyśla i Potocki z Limanowej. Dyr. Terenkoczy zdawał sprawę z czynności komitetu wykonawczego; skonstatowawszy, że kroki przedwstępne już przeprowadzono, że kapitał w kwocie 1 miliona koron już wpłacono, a bank otrzymał zatwierdzenie statutu, postawił dwa wnioski, uchwalone bez dyskusyi jednogłośnie, według których zgromadzeni w liczbie 54 delegaci, reprezentujący 217 głosow, oraz 27 osob prywatnych, repr. 100 głosow, uchwaliło założyć bank pod nazwą: akc. bank związkowy stow. zarobkowych i gospodarczych, oraz przyjąć zatwierdzony przez namiestnictwo Statut.

Do rady nadzorczej weszli pp. W. Biechoński, dr. W. Lechowski, H. Filasiewicz, P. Kotarski, B. Żardecki, E. Kusiba, W. Terenkoczy, S. Sękowski, A hr. Skrzyński, R. kn. Puzyna, L. Ramułt, K. Łaski. Do wydziału rewizyjnego weszli pp.: R. Epler, T. Laszcz i S. Ostaszewski. Na wniosek J. hr. Potockiego uchwalono w końcu wysłać do papieża telegram z życzeniami i prośbą o błogosławieństwo, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 15 marca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 3 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 695.25, węg. zakładu kredyt. 710·—, Anglobanku 287·—, Unionbanku 564·—, Banku dla krajów koronnych 426·—, Bankvereinu 464·—, Bodencreditu 948·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 680·—, kolei południowej 68·50, tramwaju A. 287·25, B. 283·25, kolei Elbethal 471· kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 566·50, alpiny 395·50 Rima Muranya 506·—, praskiego towarz. żel. 1452, fabryki broni 328·—, tureckie tytoniowe 295·—, oblig. węg. indemniz. 97·—, renta majowa 101·75, austr. renta koronowa 99·20, węg. renta koronowa 97·55, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 96·10, 4-procent. listy banku krajow. 96·75, 4½ procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent listy banku hipotecznego 95·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 99·—, 5-procent. listy banku hipot. 110·—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 98·20, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 96·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 92·75, losy tureckie 110·75, marki 117·32, ruble 254·—

— **Paryż** 15 marca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·25. Mąka 26·25.

— **Berlin** 15 marca. Zamknięcie giełdy. Banku noty austryackie 85·20. (podług obliczenia procentowego), Spirytus 34·10, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** 15 marca. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 219 10, Kolej państwowa 145 30. Alpiny ·—, Disconto 196·25, Laura 203·50.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 15 marca: Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Walnta koronowa. Pszenica gotowa 8·80 do 9·—, pszenica nowa 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·60 do 6·75, żyto nowe 0·— do 0·—, owies obroczny 7·25 do 7·60, owies nowy 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 5·50 do 5·90, jęczmień brow. 6·50 do 7·50, rzepak nowy 13·25 do 13·50, lnianka 10·75 do 11·50, groch pastewny 7·50 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 13·—, wyka 7·75 do 8·50, bobik 6·25 do 6·50, hreczka 6·75 do 7·50, kukurudza nowa 6·20 do 6·40, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65· , biała 60·— do 95·—, szwedzka 60·— do 95·—, tymotka 28·— do 38·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—, paritas Tarnopol na termina 16·25 do 16·50.

Usposobienie co do pszenicy niezmienne, co do żyta słabsze, natomiast co do owsa tendencya trwale zwyżkowa.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 14 marca.

Dotychczasowa zwyżka cen wywołaną została z chwilą, kiedy się okazało, że zapasy zboża są wogóle znacznie mniejsze, jak zwykle o tej porze. Dlatego bez względu na fluktuacyę notowań terminowych, w handlu rzeczywistym stałe usposobienie utrzymuje się bez przerwy, a wskutek tego, zaofiarowanie wcale się nie zwiększa i nie zanosi na to, żeby przed zbiorami zwiększyć się mogło, ceny zwolna, ale stopniowo się podnoszą.

Na dzisiejszym targu mianowicie pszenica znowu się trochę podniosła, a obok tego na żyto, jęczmień i owies pokup był także ożywiony.

Płacono: pszenicę białą od 9·40 do 9·85 k., czerwoną od 9·35 do 9 85 kor., żółtą od 9·35 do 9·85 koron, żyto od 7·40 do 7·80 koron, jęczmień browarny od 7·— do 7·50 k., na paszę od 6·50 do 6·90 k., owies od 7·50 do 8·— k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Wiedeń** dn. 15 marca. Cukier (spokojnie) 17·25 do —·— Nafta galicyjska 30·60 do —·— Spirytus 38.20 do —.—.

Wiedeń dnia 15 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 9·28 do 9 29, na maj-czerwiec 9·28 do 9·29, żyto na jesień —·— do—·—, na wiosnę 7·70 do 7·71, na maj-czerwiec 7·66 do 7·67, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·48 do 5·49, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·81 do 7 82, na maj-czerwiec 7·81 do 7 82, rzepak na sierpień-wrzesień 12 90 do 13·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień —·— do —·—,

Usposobienie: oziębłe.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 15 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 9·16 do 9·17, na maj 9·16 do 9·17, na październik 8·19 do 8·20, żyto na kwiec. 7·47 do 7·48, na październik 6·79 do 6 80, owies na kwiec. 7·56 do 7·57, na październik 6·15 do 6·16, kukurudza na maj (1902) 5·18 do 5 19, na lipiec 5·31 do 5·33, na październik 0·— do 0·—, rzepak na sierpień 12·45 do 12·55.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: oziębłe.

Stan powietrza: zimno.

Nadesłane

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

NESTLE A
MĄCZKA DLA DZIECI
zawiera najlepsze mleko alpejskie, jest niezawodnym i wypróbowanym środkiem wyżywczym dla niemowląt i chorych na żołądek.
Roczna produkcya 50 milionów puszek

Franciszka Wilhelma
przeczyszczająca herbata.
Franciszek Wilhelm
aptekarz, cesarsko-królewski nadworny dostawca
w Neunkirchen, Niższa Austrya.
Do nabycia jest we wszystkich aptekach w cenie 2 koron za pakiet.

Z żołądkiem postępuje bardzo wielu niedbale, jak gdyby tenże mniej był wart od innych organów, których niemoc zaniepokaja n p. płuca. A przecież, kiedy żołądek nie funkcyonuje regularnie, zanika siła i zdolność do pracy całego ciała. Jest zatem powinnością każdego człowieka baczyć na najmniejsze zaburzenia żołądka i starać się o rychłe uregulowanie. Najlepiej nadaje się do tego celu od lat 40 uznany za najlepszy dra Rosa balsam żołądkowy z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Balsam ten jest i w tutejszych aptekach do nabycia.

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 2l,**
Rok założenia 1832. G. N 16/3. **Wszędzie do nabycia.**

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Poszukuje posady uczeń 6 klasy gimnazyalnej, lekcyi lub akiej innej pracy w gospodarstwie lub w lesie, był praktykantem wiertniczym. Na żądanie chlubne świadectwa. Zgłoszenia pod: „Uczeń" 6 klasy gimn. „Gazeta Narodowa".

Poszukuję posady ekonoma na ordynaryę. — Possinger, **Winnicski** p. Winniki.

Potrzebny leśniczy w sile wieku, egzaminowany, z kilkoletnią praktyką, obszar lasu przeszło 2.000 morgów. Zgłoszenia z odpisami świadectw zaraz przysłać **pod adresem** Zarządu dóbr w Chorzelowie. **Podania** nieuwzględnione nie będą zwrocone.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające.** Cenniki bezpłatnie.

Na Święta Formy blaszane, miedziane i emaliowane. **Tarka** do migdałów. Naczynia z obrączkami miedzianemi. Noże stołowe angielskie i styryjskie, jako nowość łyżki i widelce Alnminiowe poleca po cenach stałych bardzo niskich JAN SCHUMANN, Akademicka 3.

Zakładanie sadów, sadzenie drzew, cięcie drzew owocowych formowanych i młodych wysokopiennych, przyjmuje po cenach przystępnych w miejscu i na prowincyi według umowy listownej. Z. DROBNER, ogrodnik pomologiczny, ul. Sichowska 8, we Lwowie.

Największa rozsyłka FONOGRAFÓW.
Ceny znacznie zniżone. Oryginalne fonografy Edisona i Kolumbia. Zawsze 10.000 walców na składzie. Wszystkie przybory i dodatki **Sensacyjna nowość: walce stalowe** o niesłychanej sile głosu. Brzmienie czyste niezmiennie. **Möldner & Skreta, Wien I, Kolowratring 7.**

Szczepy owocowe.
Wysyłam do każdej poczty i stacyi **jabłonie, grusze, śliwy i czereśnie** jedna sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 zł. 75 ct. **brzoskwinie, wiśnie, morele, węgierki, nektaryny, drzewa i krzewy. — Ozdobne mam do sprzedania 3.000 sztuk** Krzewów w różnych odmianach 100 sztuk 15, 20 i 25 zł. **Cennik** z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu. **E. UKLAŃSKI,** Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. Kraków.

Czyste i najlepsze
Marmulady
Złoto złote, jędrne morelowe, malinowe, cytrynowe, wiśniowe (delikatesy), z głogu, agrestu po 68 ct., poziomkowe po 75 ct., z czernic po 43 ct., z jabłek po 38 ct., z powideł po 28 ct., mięszane po 45 ct., najlepsza marmoladowa galareta po 1 zł. 20 ct. za kilo netto w pięknych 5 kilowych wiaderkach (w dekorowanych puszkach około $1^1/_2$ kilo 7 ct. droższe na 1 kilo brutto). **Kompot z czerwonych borówek** po 50 ct., z rajskich jabłek po 50 ct., sok malinowy po 70 ct. i 50 ct. za kilo — i wszystkie inne owocowe konserwy najtaniej i najlepsze poleca **Fabryka konserw Hermana Tausiga, Praga, Carolinenthal.** Cennik opłatnie.

Na święta znakomite szynki
oraz wszelkie
WĘDLINY
poleca w wielkim wyborze masarnia
Teofila Banasia
główny skład
we Lwowie ul. Jagiellońska 16
filia ul. Żółkiewska l. 65.
Adres dla telegramów:
Teofil Banaś — Lwów.
Za dobroć towaru ręczy się. Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

KWIZDY
płyn restytucyjny

Cena flaszki k. 2·80.
C. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Od lat 40 używana w **stajniach nadwornych,** w większych stajniach **wojskowych i cywilnych** do **wzmocnienia** przed i po **wielkich natężeniach, przy chwilowych zwichnięciach, sztywności żył** itp. uzdolnia konia do **nadzwyczajnych czynności w treningu.** 7831
Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier.
Skład główny:
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny.
Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 7832

Mam zaszczyt zawiadomić, że już otrzymałem świeżo
TOWARY ŚWIĄTECZNE
i po najtańszych cenach je polecam.
Towar świeży pierwszej jakości!

	pół klg. ct.
Migdałów słodkich olbrzymich	70
Migdałów słodkich Bani	60
Daktyli marokańskich	90
Daktyli aleksandryjskich	136
Daktyli Califat	32
Rodzynek sułtańskich	40
Rodzynek Eleme dużych	44
Rodzynek czarnych drobnych	25
Malagi na gałązkach	90
Orzechów tureckich	20
Orzechów tureckich łuszczonych	40
Orzechów włoskich papierówek	18
Orzechów włoskich łuszczonych	44
Fig sułtańskich	32
Fig wiankowych	15
Jedna paczka Drożdży proszkowych	5
Drożdży niezawodnych prasowanych	60
Śliwek bośniackich	18
Cykaty dużej	75
Arancini drobnej	56
Marmolady morelowej	100
Marmolady z mirabelek	68
Powideł bośniackich	16

Masła świeżego do chleba 68, **Masła** deserowego 76, **Masła** dworskiego do potraw 50, **Miodu** znakomitego 32, **Maku** 24, **Mąki** najpiękniejszej. **Czekolady** Suchard o od 40 do 70. Jedna laska **Wanilii** 20, **Opłatki** pod ciasta sztuka 1 ct.

Utrzymuję także na składzie różne gatunki tylko **naturalnych win,** wyborny **rum** **bremski, herbatę, wódki** zagraniczne i krajowe, oraz bardzo dobry **koniak** francuski po zł. 3·50, 4·—, 4·50 i 6·50 za butelkę.

Zwracam uwagę, że w niedziele i święta handel mój zamknięty.

Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotnie. Na żądanie wysyłam cennik, polecając się licznym rozkazom P. T. Publiczności kreślę się z pełnym szacunkiem

Leonard Solecki
Lwów, Batorego l. 2.

Zarząd szkółek
leśnych i ogrodowych
obszaru dworskiego **Borówna,** poczta **Bochnia,** poleca do kultur sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty **po cenach najniższych. Katalogi opłatnie.**

100—300 złr.
miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia do LUDWIG ÖSTERREICHER VIII Deutschegasse 8 Budapest. 7786

Trawa miodowa
(Holcus lanatus) 7841
własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna,** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a. przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę 100 kilo 32 zł. wraz z workami.
Zamówienia uskutecznia
J. Bulsiewicz w Bochni.

Kto chce dużo pieniędzy?
Miesięcznie aż do **1000 koron** można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: **G. 51 an das Annoncen-Bureau des „Mercur", Nürnberg, Mendelstrasse 28.**

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu

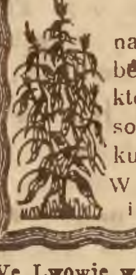

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Beisera i Ehrbara. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego.

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi leczą się szybko przez użycie według wskazówek zawartych w polskim programie **Maści, proszku i Pigułek Dr. Lebel w Paryżu.**
W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Wiewiórskiego.

Marka ochronna: **kotwica.**
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze,
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5.

MAUTHNERA
polski Katalog Nasion o 216 stronach i 500 ilustracyach, wyszedł właśnie z druku i wysyła się go na żądanie darmo i opłatnie.
Edmund Mauthner
C. i k. Nadworny Skład Nasion
BUDAPESZT, UL. ROTTENBILLERA L. 33.

Mauthnera
Nasiona
są słynne
i
nieprześcignione.
Podręcznik o 160 stronach, zawierający wskazówki uprawy nasion warzywnych i kwiatowych, dołącza się do każdego zamówienia gratis.
Korespondencya polska.

Proszek roślinno alkaliczny
najlepszy środek do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł, cena 60 i 1·20 h.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Założono r. 1839.
Najstarszy czeski skład nasion
Wacław Petzold
Praga I. Havirska ul. l. 394.
W dziale nasion:
Poleca wszelkie nasiona gospodarskie, jarzynowe, kwiatowe, rzep pastewnych, nasiona leśne i owocowe, mieszanki traw.
Cebule kwiatów i sadzonki prawdziwe Haarlemskie i Genewskie.
W dziale ogrodowym:
Słynne w świecie kalafiory i róże klatowskie.
Wszelkie sadzonki jarzyn i kwiatów. — Drzewka i krzewy owocowe, osobliwości drzewka ozdobne, szpilkowe, „konifery" sadzonki żywopłotów, sadzonki leśne itd.
Rośliny wodne własnego chowu.
Przy wszelkich nasionach ręczę za zupełną zdolność kiełkowania i prawdziwość rodzaju. 7837
Cenniki z obszernymi opisami zasyłam darmo i opłatnie. Proszę adresować wyraźnie: **Wacław Petzold, Praha I. Havirska ul. 394.**

Najlepszym **rzędowym siewnikiem**

jest Ph. **Mayfartha i Ski** nowo sporządzony siewnik **„Agricola"** (system przesuwania kół) do wszelkich nasion i rozmaitej ilości wysiewu, bez zmiany kół, na grunta górzyste i równiny, bardzo lekko chodzący, niezmiernie trwały, bardzo tani. **Kosiarki** do trawy, koniczyny i zboża. **Odwrotnice** konne do siana. **Grabie** konne do siana. **Ręczne prasy** do siana i słomy, **łuskacze kukurudzy kieraty, młocarnie, młynki** do czyszczenia zboża, **tryary, pługi, walce brony** wyrabia i dostarcza **jako osobliwość** z poręczeniem, w najnowszej, wyborne za najlepszą uznanej konstrukcyi
7856
PH. MAYFARTH & Co.,
ck. wył. uprz. fabrykant maszyn rolniczych.
Wiedeń II 1 Taborstrasse nr. 71.
Odznaczone przeszło 450 złotemi, srebrnemi i bronzowemi medalami.
Katalogi i liczne pisma z uznaniem za darmo.
Zastępcy i odsprzedający pożądani.

A. DENIZOT, **Właściciel Szkółek** **Poznań W|3,**
7861 **poleca**
wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, konifery, drzewa alejowe, flance szparagowe i truskawkowe, wysadki na żywopłoty, róże itd.
Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

HERBABNY'ego
Syrop wapienno-żelazisty
z podfosforanu wapna.
Od lat 32 zalecają lekarze gorąco powyższy środek z powodu jego własności **rozrzedzania i usuwania flegmy,** zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforewowapiennych ułatwia im **tworzenie się kości.** 7731
Cena flaszki złr. 1·25 = 2 k. 50 h.
pocztą 20 ct. = 40 h. więcej za opakowanie.
Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego".** Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko „Herbabny", oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marką ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.
Główny skład rozsyłkowy
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1 Kaiserstrasse 73—75.
Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prow.

Liebiga
Najstarsza i najsłynniejsza marka.
Niezbędny w każdej kuchni.
Najszybsze przyrządzenie najlepszego bulionu.
Polepsza zupy, sosy, jarzyny i. t. d.
Ekstrakt mięsny.
W cynowych tubkach, nowe praktyczne opakowanie, najmniejsza ilość, natychmiastowe łatwe przyrządzenie.
Niezbędne dla wojskowych, myśliwych, turystów i sportowców.

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

Wyłączne zastępstwo narzędzi przemysłowych na Galicyę i Bukowinę H. Cegielskiego Tow. Akcyjne w Poznaniu

Skład nasion, zboża, nawozów sztucznych z gwarancyą jakości i pochodzenia.
Pośrednictwo w sprzedaży, kupnie i dzierżawie dóbr ziemskich.

Dom Komisowo Rolniczy
STANISŁAWA KOMORNICKIEGO
we Lwowie.
Biuro centralne: **ul. Sykstuska 35.** Składy i magazyny: **ul. Grodecka 47.**
Zgromadziwszy już na nadchodzący czas siewów wiosennych poleca PT. Rolnikom
wszelkie Nasiona
z gwarancyą za pochodzenie, czystość i siłę kiełkowania — w szczególności koniczyn czerwony, biały szwedzki, lucernę oryg. francuską, tymotkę wolną od kanianki, rajgrosy i wszelkie inne trawy. — Buraki pastewne oryginalne, marchew pastewną olbrzymią zielono-głowiastą, wykę, bobik koński, łubiny, koński ząb oryg. amerykański Choice quality, Piguoletto, Cinquantino. Zboże jare w najlepszych gatunkach zaaklimatyzowane w kraju.
Nawozy sztuczne
z poręczeniem za jakość i zawartość składników chemicznych.
MASZYNY ROLNICZE
jako to: Parowe garnitury młocarniane, siewniki, pługi, brony, młynki do czyszczenia zbóż i nasion, walce pierścieniowe, grabie konne, kosiarki, żniwiarki itp. Cenniki nasion, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, jakoteż specyalne oferty wysyłamy na żądanie. — Ceny możliwie najprzystępniejsze.

Dr. Rosy Balsam | Pragska maść
na żołądek z apteki B. FRAGNERA w Pradze domowa
jest od przeszło lat 30 znanym **środkiem domowym,** lekko **rozwalniającym i pobudzającym apetyt.** Trawienie wzmacnia, a przy ciągłem używaniu stale reguluje.
Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct.
za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 28 ct. na dużą a 75 ct na małą flaszkę, zostaje to już wysłane opłacone do każdej stacyi austr. węg. monarchii.
jest dawnym, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapaleń, bole koi i działa chłodząco.
W dawkach po 35 ct. i 25 ct.
Pocztą o 6 ct. więcej.
za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 58 ct. poszle się 4/1 dawki, za 1 zł. 68 ct. 6/2 dawki, za 2 zł. 30 ct. 6/1 dawki, za 2 zł. 48 ct. 9/2 dawek, opłacone do każdej stacyi Austr. Węgier.
Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu uwidocznioną marką ochron.
Skład główny:
Apteka B. FRAGNERA c. k. nadw. dostawcy „zum schwarzen Adler"
Prag, Kleinseite 203, Ecke d. Nerundgasse. 7205
Codzienna wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach

Towarzystwo c. k. uprz. kolei żel. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić Akcyonaryuszów c. k. uprzyw. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej na

46 (zwyczajne) Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **w poniedziałek dnia 7 kwietnia 1902** o godzinie 10 przedpołudniem w sali Towarzystwa inżynierów i architektów (I. Eschenbachgasse 9) we Wiedniu.

Przedmioty obrad następujące:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności w r. 1901.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o zamknięciu rachunków za r. 1901.
3. Wniosek Rady zawiadowczej do użycia czystego dochodu.
4. Wybór komisyi rewizyjnej.
5. Nowy wybór Rady zawiadowczej.

Panowie Akcyonaryusze, którzy pragną uczestniczyć w Zgromadzeniu i głosowaniu, stosownie do postanowień statutu, winni **akcye swoje złożyć** najdalej dnia **19 marca 1902 we Wiedniu** w austr. „Länderbanku", w **Pradze** w filii tegoż Banku, w **Gracu** w kantorze wymiany styryjskiego banku eskontowego i u firmy E. C. Mayer & Co., we **Lwowie** w galic. akc. banku hipotecznym, w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu** w filiach tegoż banku, w **Berlinie** w Berlińskiem Towarzystwie handlowem, w banku niemieckim lub w narodowym banku dla Niemiec, w **Frankfurcie n. M.** w niemieckim Banku związkowym, w **Stutgardzie** w banku związkowym Wurtemberskim, w **Paryżu** w Banku Imp. Roy. Privilegiée des Pays Autrichiens Succursale de Paris, w **Londynie** w Banku anglo-austryackim, a to za pomocą podwójnie sporządzonych konsygnacyj, których blankiety wydają wyż wymienione kasy — doręczając także karty legitymacyjne do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu. W razie zastępstwa odwrotną stronę karty legitymacyjnej należy zaopatrzyć własnym podpisem.

Wiedeń, d. 4 marca 1902.

Rada zawiadowcza.

(Przedruku nie płacimy.)

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe deposits)
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.